Nr. 456 Rok XII. Lwów wtorek 1 października 1907. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju monarchii:

miesięcz.	2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką pocztow.	3 K. — h.
kwartał.	7 K. 50 h.		9 K. — h.
rocznie	30 K. — h.		36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na październik kwartał czwarty.

Zawiadomienie od Redakcyi.

Henryk Sienkiewicz

pracuje obecnie nad nową powieścią, która drukowaną będzie

przed innemi pismami

w „Słowie Polskiem".

Pod koniec roku zeszłego znakomity twórca pisał do redaktora naszego pisma: „W zasadzie zgadzam się na Waszą propozycyę, czyli, że pierwszą rzecz, jaką będę miał, dla Was przeznaczę". Od tego czasu idea powieści tyle dojrzała, że Sienkiewicz przystąpił do pracy. Aby znaleźć dla niej potrzebny spokój, wyjeżdża na jakiś czas zagranicę, na południe Francyi.

Będzie to powieść współczesna na tle dzisiejszych stosunków w Polsce.

Wkrótce będziemy mogli podzielić się z czytelnikami bliższemi wiadomościami co do tytułu powieści i terminu rozpoczęcia druku.

„Gazeta Codzienna" w Warszawie otrzymaną wiadomość o tej nowej powieści Sienkiewicza zaopatrzyła w następujący komentarz:

„Czytelnik, zdający sobie sprawę ze skali artyzmu Sienkiewicza, z miary tego talentu, który swą twórczością objął niesłychanie szeroką przestrzeń życia, duszy ludzkiej, czasów i przestrzeni, z takimi słupami granicznymi jak „Ogniem i mieczem" i „Quo vadis", „Szkice węglem" i „Bez dogmatu" — zrozumie, że nowa powieść współczesna nie będzie powieścią społeczną z tezą, ale dziełem artystycznem. Ale obok tego artyzmu, który podbił sobie czytającą publiczność całego cywilizowanego świata, w czytelniku polskim niezmierne zaciekawienie budzić musi tło społeczne w tak niezwykłej dobie naszego życia, u pisarza, który, przy swym geniuszu artystycznym, tak głęboko rozumie duszę swego narodu. Z niecierpliwością też wielką oczekiwać będziemy ukazania się nowego dzieła, które, bogacąc skarbiec naszego piśmiennictwa, będzie jednocześnie dla nas i dla obcych dokumentem historyi duszy polskiej".

Sytuacya.

Sejmowy klub demokratyczny nie mógł się zgodzić na proponowany przez stronnictwa konserwatywne projekt zmiany ordynacyi wyborczej. Byłaby to bowiem zmiana na gorsze, nie na lepsze. Poczucie odpowiedzialności za przyszłość narodu nie pozwala zaś demokracyi dopuścić do reformy wstecznej, zmierzającej do sztucznego ratowania w Sejmie przewagi partyj konserwatywnych,

Obóz konserwatywny powinien to zrozumieć.

Rozumiemy w zupełności chęć jego zachowania swego stanu posiadania. I nie bierzemy mu tej chęci za złe. Każdy kto wierzy w poglądy, które głosi — musi dążyć do zapewnienia im jak najsilniejszego wpływu na tok politycznych spraw kraju.

Można zarzucać większości ziemiańskiej naszego Sejmu zasklepianie się w stanowych uprzedzeniach, a przedewszystkiem krótkowidztwo polityczne, płynące z obawy wszelkiego większego wysiłku; niesprawiedliwem jednak byłoby posądzać ją o politykę świadomego egoizmu klasowego, poświęcającą z zimną krwią interes narodowy lub słuszne prawa mas ludowych dla własnego zysku. Broni ona swych przywilejów społecznych i politycznych w dobrej wierze, że przywileje te jej się słusznie należą i w szczerem przeświadczeniu, że nikt nie potrafi lepiej losami narodu kierować.

Uznając tę dobrą wiarę stronnictw konserwatywnych, uznajemy też i dążenie ich do utrzymania swego stanu posiadania.

Ale jakiż jest rzeczywisty dziś stan ich posiadania?

Czy można go mierzyć obecną ich w Sejmie siłą liczebną?

Toć nie łudzą się sami konserwatyści, aby przy obecnej nawet ordynacyi wyborczej, na przywileju prawnym wielkiej własności opartym, zdołali utrzymać dotychczasową swą większość.

Każde stronnictwo ma prawo domagać się odpowiedniej do rzeczywistej swej w narodzie siły reprezentacyi w ciałach prawodawczych. Lecz naiwną wprost w swem egoizmie zachcianką byłoby żądanie, aby reszta społeczeństwa przyznała konserwatywnym stronnictwom prawo do specyalnej premii politycznej, gwarantując im większą ilość mandatów i większy na rządy kraju wpływ, niż jest ich wpływ realny w społeczeństwie.

Wybory do parlamentu wykazały zupełny tego ich wpływu upadek. W ogólnej liczbie posłów polskich parlamentarnych, konserwatyści stanowią niespełna jedną siódmą.

Mogą oni wprawdzie powiedzieć, że to skutek raczej braku dobrego ich zorganizowania się, niż istotnej utraty zaufania narodu, że wybory powszechne w kraju tylu analfabetów szczególny stanowią przywilej dla stronnictw demagogicznych, ale nie zaprzeczą one, że natomiast żadne stronnictwo nie miało takiego, jak oni, poparcia władz, ani tak wielkimi rozporządzało zasobami materyalnymi, że więc w każdym razie wynik powszechnych do parlamentu wyborów jest wyraźnem votum niezaufania opinii narodowej dla ich polityki.

Akceptując wszelkie najdalej idące, byle jakokolwiek umotywowane, pretensye polityczne konserwatystów, można za obecny ich stan posiadania uznać — procentową ilość mandatów sejmowych którą mogliby uzyskać przy najbliższych wyborach na podstawie dotychczasowego swego przywileju politycznego, t. j. z 161 mandatów 44 mandaty kuryi wielkiej własności, plus 1/7 polskich mandatów z kuryi wiejskiej i miejskiej, razem niespełna 40 proc. ogólnej liczby polskich posłów.

Ordynacya wyborcza, rokująca konserwatystom zdobycie w najbliższych wyborach do 40% polskich mandatów — przyznałaby więc im obecny ich stan posiadania w całej rozciągłości. I lewica, godząc się na

Podczłowiek i człowiek.

Z powodu nowej komedyi Tadeusza Jaroszyńskiego p. t. „Podczłowiek".

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że „podczłowiek" istnieje. Nie urodził się on jednak tylko z woli twórczej Tadeusza Jaroszyńskiego. Ojcem jego jest niemoc duchowa ostatniego pokolenia, matką — warunki życiowe, w których ogromna większość ludzi współczesnych rozwija się, rośnie i dojrzewa.

Świat zmalał, znikczemniał, zobojętniał na wielkie idee, na mocne prądy. Ugrzązł w błocie, utonął w obłudzie, w kłamstwie, w kompromisach.

Jest źle. Jest w atmosferze dzisiejszej coś takiego co zapiera dech, co nakłada obręcz na gardło każdemu, kto pragnie szerokiego, wolnego oddechu, kto chce być sobą.

„Ludzie" duszą się i umierają w najlepszych, najistotniejszych pokładach swojego „ja". Do warunków przystosowuje się za to „podczłowiek", który powstał z rozkładu, ze zgnilizny, z impotencyi moralnej, z ogromnej chęci użycia i z małych zdolności do poddawania swoich żądz jakiejkolwiek kontroli, a przedewszystkiem kontroli sumienia, zepchniętego do kategoryi przesądów.

Słaby fizycznie, o wpadłej klatce piersiowej, o cienkich nogach, o długich bezmięśnych rękach, anemiczny, bo w krwi jego ilość czerwonych ciałek zmniejsza się bardzo szybko, a ilość białych rośnie, zatruty alkoholem, nikotyną, syfilisem, krótkowzroczny i bezzębny — podczłowiek nie idzie przez życie ani siłą pięści, ani siłą woli, charakteru i umysłu, ale otwiera sobie drogi sprytem i przebiegłością. Nie walczy i nie zwycięża, ale omija i unika, wyzyskuje okoliczności i myli ślady. Kameleonowo zmienny, nigdy nie da poznać po sobie, co właściwie w nim tkwi, a kiedy wypadek zedrze mu z czoła przyłbicę — wówczas ukazuje się cała brzydota jego fizyonomii moralnej. Małoduszność i tchórzostwo, nikczemność i podłość kryją się tu pod maską dźwięcznego frazesu o męstwie, o honorze, o uczciwości...

Gatunek bogaty w typy. Ciekawą możnaby stworzyć z nich galeryę i na podstawie tej galeryi przesondować całą patalogię współczesnej duszy próchniejącej, która w mrokach życia fosforyzuje udanym blaskiem, a w rzeczywistości nie ma w sobie nic więcej po nad rozsypujący się miał i zgniły miąższ swojego człowieczeństwa.

Jaroszyński wziął jeden tylko typ. Pochwycił go wyprowadził na światło mocne i jaskrawe, w którem tak ostro wystąpiły wszystkie jego zarysy, że na pierwszy rzut oka straciły miarę rzeczywistości i dawały wrażenie karykatury. Po bliższem jednak przyjrzeniu się się „podczłowiekowi" — w karykaturze tej czuło się życie i prawdę, której często nie mamy odwagi wypowiadać głośno, przed którą bronimy się zdawkowym, miękkim frazesem, „że przecież tak źle nie jest, że wyjątki nie stanowią reguły".

Zapewne, bo gdyby społeczeństwa współczesne składały się tylko z podludzi, gdyby nie było w nich wcale ludzi — położenie byłoby bez wyjścia. Zabłąkany w takie środowisko człowiek, w którym odezwały się nagle pierwiastki dostojeństwa duchowego, musiałby popełnić samobójstwo, lub przynajmniej popaść w beznadziejną rozpacz i stracić wszelką ufność w to, że kiedykolwiek może być na świecie lepiej.

Ale na szczęście wiara w przyszłość ludzkości bynajmniej nie wygasa. Przeciwnie — podsyca się ona i wzmaga ciągle. Jest to niewątpliwy dowód na rzecz zwycięskiego zmagania się człowieka z podczłowiekiem i niewątpliwa wróżba zwycięstwa w przyszłości pierwszego nad drugim.

Przeciw gangrenie obecnej podnosi się protest na całej kuli ziemskiej. Ze wszystkich stron słychać wołania coraz głośniejsze o duszę, o siłę, o odrodzenie.

Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy z tego, skąd ono przyjdzie i jak się dokona. Czy zerwie się jakiś orkan, który przeleci przez ziemię i oczyści atmosferę życia dzisiejszego, czyli też stanie się to wszystko w inny sposób, drogą powolnego wznoszenia i jednostek i grup społecznych na wyższe szczeble rozwoju, drogą mozolnego wspinania się na szczyty, z których oko ogarnąć może wszystko, co człowiek widzieć powinien.

Wiemy jedno tylko. Wiemy, że tak, jak jest, dłużej być nie może, że ludzkość dla swego dalszego istnienia i postępu potrzebuje silnych i szlachetnych motorów, że życie nie może normować się wyłącznie kursem giełdowym papierów i podlegać całkowicie rozkazom bankierów, chorych na gorączkę złota i szerzących dokoła siebie tę samą chorobę, ale musi mieć dźwignię w jakiejś wielkiej i płodnej idei, w jakimś ruchu umysłów i dusz, ogarniającym nietylko jednostki jasnowidzące i twórcze, ale całe społeczeństwa i całe narody.

Kultura materyalna nie jest wszystkiem. Osiągnięcie dobrobytu przez jaknajszersze warstwy nie zbawi tych warstw od upadku i zgnilizny. Przeciwnie, przyspieszy ich rozkład, jeżeli obok niej nie rozwinie się kultura duchowa.

Wiek XIX, który tak olbrzymie w cywilizacyjnym bilansie swoim ma zyski, spowodował takie straty. Majątek nasz moralny w ciągu tego wieku uległ roztrwonieniu, zmalał i skurczył się bardzo widocznie.

Ludność to spostrzegła i staje w obronie reszty tych swoich dóbr zagrożonych i woła o zdobywanie nowych.

Budzi się tęsknota powszechna za zdrowiem, za czystą myślą, za męskim charakterem, za dobrem, jasnem życiem, w którem rolę imperatywów odgrywałyby nie spryt i przebiegłość, ale odczucie człowieka w człowieku i dążenie zbiorowe do szczęścia.

Rozpoczyna się walka z tem, co nizkie, małe, nikczemne.

Dusza czuje, że jest w jakiejś pajęczynie, której lepkie nici omotały ją i pajęczynę tę usiłuje zerwać; czuje, że skrzydła jej wloką się po ziemi, zamiast bić przestrzeń podsłoneczną i pragnie wyzwolić się do górnego i swobodnego lotu.

Ciało, które straciło dawną harmonię i piękno

taką reformę — tem samem zrezygnowałaby na razie z pustulatu swego demokratyzacyi sejmu.

Ale rezygnując zeń na dzień dzisiejszy, nie może się go ona wyrzec i na przyszłość — to chyba jasne. Nie może więc żadną miarą dopuścić do uchwalenia prawa wyborczego, któreby spetryfikowało sztucznie obecny stan posiadania stronnictw konserwatywnych, zamykając drogę do demokratyzacyi Sejmu, niewątpliwej w razie pozostania nadal istniejącej ordynacyi sejmowej.

„Gazeta Narodowa" rzuciła pod adresem demokracyi ostrzeżenie, że gdy reforma wyborcza nie dojdzie teraz do skutku, w nowym Sejmie konserwatyści, choć w mniejszości, będą dość silni, aby niedopuścić do żadnej wb ew ich woli zmiany prawa wyborczego. Rachuba to płonna. Po naciskiem opinii kraju, większości Sejmu, którą opór konserwatystów niechybnie by musiał skonsolidować, i większości demokratycznej Koła polskiego, pozbawione w tych warunkach poparcia rządu, stronnictwa konserwatywne musiałyby ustąpić, widząc, jak przy każdych nowych wyborach szeregi ich topnieją, a przed każdymi wyborami dbałe o swą polityczną przyszłość elementy własnego ich obozu coraz więcej się przesuwają na lewo. Należy się zaś i z tem rachować, że rozogniona w Sejmie walka o reformę wyborczą może doprowadzić do częstszych niż co 6 lat wyborów.

Walki takiej demokracya nie chce, choć z partyjnego jej punktu widzenia mogłaby jej się nie wydać niepożądaną.

Ale w poczuciu żywem obowiązku, nakazującego jej wedle sił pracować dla odrobienia tych narodowych strat, które spowodowała polityka dotychczasowej większości, chciałaby ona uchronić Sejm i społeczeństwo od jątrzących rozterek, chciałaby, zakończywszy jak najrychlej dzielącą naród na wrogie obozy walkę o reformę wyborczą, podjąć walkę, konsolidującą polityczną myśl polską, — walkę o rozszerzenie naszej autonomii.

Więc, choć wiadomo już, że prawica nie zgodzi się na żaden projekt reformy, demokratyzujący już na razie skład Sejmu — demokracya dąży mimo to do kompromisu, pozwalającego na przeprowadzenie reformy w obecnej sesyi.

Ale jest granica tego kompromisu, jest nią — umożliwienie stronnictwom konserwatywnym utrzymania przy najbliższych wyborach istotnego ich stanu posiadania.

Nie zapewniającym go — przyznajemy, wniesiony przez klub demokratyczny na przeszłej sesyi projekt reformy. Ale autorowie jego nie liczyli się w ogóle ze stanem posiadania poszczególnych stronnictw i partyj; nie na stanowisku targów o mandaty stali, lecz brali w rachubę jedynie względy na zabezpieczenie siły Sejmu w państwie, i praw polskiej ludności w kraju, na przyszłość narodowej samowiedzy mas ludowych i postępspołeczny. Rozumiejąc konieczność oparcia Sejmu na równie szerokiej, jak ma parlament, podstawie wybor., i zniesienia dzielących naród na stany kuryi, tworzy projekt lewicy grupę dopełniającą 40 posłów i 12 wirylistów nie celem zabezpieczenia tej czy innej partyi jej stanu posiadania, lecz dla stworzenia niezbędnej w każdem pełnem i samoistnem ciele prawodawczem przeciwwagi żywiołów umiarkowanych prądom namiętności ludowych.

I tę grupę tworzy on w sile dostatecznej, by mogła się ona stać rozstrzygającym w walce międzyparlamentarnej czynnikiem, a jednocześnie reprezentując nie stan jeden, czy zawód, lecz najwięcej politycznie dojrzałe elementy w narodzie, odzwierciadlała wszystkie prądy poważnej myśli politycznej społeczeństwa naszego.

Zajęte przez demokracyę stanowisko, to stanowisko organicznego budowania nowej ustawy wyborczej, gdy stara już się przeżyła.

Stronnictwa konserwatywne stają na innem stanowisku — obrony swego stanu posiadania.

Kompromis między obu temi stanowiskami jest trudny, ale nie jest niemożliwy.

Lewica, godząc się na zwiększenie ilości posłów grupy dopełniającej do 80, wykazała dobrą swą wolę doprowadzenia do kompromisu. Przyjmując propozycye jej, stronnictwa konserwatywne zapewniłyby sobie mo żność pozyskania z łatwością 44 mandatów z grupy rolniczej, około połowy mandatów z grupy przemysłu i handlu, oraz 1/7 polskich mandatów w grupie powszechnego głosowania, t. j. 40 proc. ogólnej liczby polskich mandatów.

Oczywiście mandaty te nie byłyby zabezpieczone im raz na zawsze, stan ich posiadania nie byłby spetryfikowany ustawą, o utrzymanie go nadal musiałyby one walczyć w równych z innemi stronnictwami warunkach.

Ale do żądania takiego zabezpieczenia swych interesów, by bez pracy, bez walki, miały one sobie zabezpieczony na wieki obecny swój stan posiadania, stronnictwa konserwatywne nie mają żadnego tytułu.

Jakże więc rozumieć słowa „Czasu", że lewica, odrzucając projekt p. Bobrzyńskiego, zabezpieczający „tylko połowę" mandatów stronnictwom zachowawczym (nazywa je eufemicznie: „żywiołami umiarkowanemi") a żądając ograniczenia liczby zapewnionych partyom tym mandatów do 30 prc., „ściąga na siebie pozór, że reformy sobie właściwie nie życzy"?

Nie życzy sobie lewica reformy wstecznej, tośmy już kilkakrotnie powiedzieli. Żądanie, by lewica zgodziła się na zabezpieczenie konserwatystom połowy wszystkich mandatów sejmowych wedle projektu p. Bobrzyńskiego, gdy na podstawie obecnej ordynacyi mogą oni liczyć na zdobycie niespełna 40 prc. mandatów polskich, jest propozycyą nie kompromisu, lecz kapitulacyi, niczem nieumotywowanej, wprost bezprzykładnej, kapitulacyi prądów przyszłości przed bankrutującą przeszłością.

Może liczą stronnictwa konserwatywne na regeneracyę swych sił, zamierzają wziąć się w przyszłości do energiczniejszej pracy, porzucając ciasne okopy stanowych swych uprzedzeń, wejść w naród — i, wierząc w możność swego odrodzenia, rachują, że mimo wszystko będą mogły utrzymać w swym ręku nadal ster spraw krajowych.

Nie chcąc wszakże kapitulować same przed demokracyą — nie mogą przecież jednak domagać się od niej kapitulacyi.

Powinny to one zrozumieć jasno, zrozumieć własne swe położenie, pogodzić się z tą myślą, że reforma wyborcza nie może zapewniać im większej ilości mandatów, niżby na podstawie obecnej ordynacyi zdobyć mogły, ani nawet tej ostatniej liczby gwarantować im raz na zawsze.

Jeśli zrozumieją to one — wtedy będzie możliwy kompromis, trwałą dający reformę.

Chcemy mieć nadzieję, że kompromis taki przyjdzie jeszcze do skutku.

Gdyby jednak okazał się on niemożliwy, gdyby stronnictwa konserwatywne wolały przed ostateczną swą decyzyą odwołać się nasamprzód raz jeszcze do woli wyborców, choćby ryzykując, że reforma w przyszłym Sejmie będzie musiała się oprzeć na kompromisie i z nienarodowymi żywiołami, — w każdym razie nie może się Sejm rozejść, nie uchwaliwszy choćby przejściowej jakiejść reformy, zabezpieczającej narodowy nasz in e es.

Niepodobna bowiem przypuścić, by prawica chciała wymódz na demokracyi kapitulacyę pod grozą zaprzepaszczenia narodowych praw półtora miliona polskiej ludności wschodnich powiatów kraju.

Zjazd rosyjski.

Kijów, 27 września.

Wśród ognisk reakcyi rosyjskiej Kijów zajmuje jedno z miejsc najprzedniejszych. I nie ma w tem nic dziwnego, zważywszy, iż jest stolicą kraju, gdzie ucisk narodowościowy od lat przeszło czterdziestu stoi na punkcie najwyższego napięcia, gdzie cała maszynerya rządowa jest przystosowana do rusyfikowania i pełnienia obowiązków stałej i sprawnej „ekspedycyi karnej".

Długie lata wyrobiły specyalny typ biurokraty kresowego, który żył „przywilejami" i nawykł do wyzyskiwania ich, nie krępując się niczem za wyjątkiem poglądu swoich władz bezpośrednich. Długoletni stały system rządów tutejszych potworzył niezależnych królików, wśród których, stojący na czele powiatu „isprawnik" był już figurą niesłychanie wysoką, bo do liczby prawie samowładnych władców naszego tu życia należeli niejednokrotnie najniżsi funkcyonaryusze żandarmeryi i miejscowej policyi. Niedawne to czasy, kiedy jednego z obywateli ziemskich pan „isprawnik", nie prosząc siedzieć, przyjął groźną uwagę — wami uriadnik niedowolen (z pana uriadnik, t. j. niższy funkcyonaryusz policyi miejskiej jest niezadowolony)!... Niedawne to czasy, kiedy przyjazd naczelnika stanu (stan — działka powiatu) czyli t. zw. stanowego przystawa wzbudzał we dworze wzruszenie i trwogę.

Nie należy zapominać, że tutejsi rosyjscy obywatele ziemscy w trzech czwartych, to ci sami wzbogaceni urzędnicy miejscowi, którzy swoje fortuny zawdzięczają „prawom wyjątkowym", a znaczna większość pozostałych, to aferzyści, którzy ponajeżdżali tutaj, aby za bezcen ponabywać majątki ziemskie, korzystając z ulg ze strony rządu oraz z ograniczeń prawnych, jakim ulegała ludność pochodzenia nierosyjskiego.

„Konstytucya" jest dla tych panów rzeczą zbyt groźną. Odbiera im zbyt wiele, a właściwie zabiera wszystko, jeżeli uprzytomnimy sobie, iż są to całe tysiące ludzi, którzy żyli wyłącznie z przywileju, którzy przywykli nie do wysiłku w pracy, lecz do wyzysku swoich stanowisk i swego „rossijskaho proischożdienja (pochodzenia). Urzędnicy korzystali dotąd z uprzywilejowanych stanowisk dla siebie i dla swoich rodzin, t. zw. obywatele ziemscy rosyjskiego pochodzenia, albo nabywali ziemię dla afery, odsprzedając i parcelując ją natychmiast, albo, nabywszy majątek za bezcen, prowadzili gospodarstwo rabunkowe, wyzyskując, co i o ile wyzyskać było można, w przekonaniu, iż majątki świeże i nie zdewastowane zawsze się do nabycia znajdą, bo tylko obywatel pochodzenia rosyjskiego pełnię praw, zwiększonych przywilejami, posiada. Nawet ci zie-

---

Swoich linii, dawną sprawność i giętkość swoją, to ciało, które pod niebem Hellady, na igrzyskach olimpijskich budziło zachwyt tłumów i służyło za wzór natchniony rzeźbiarzom, czuje tęsknotę za słońcem, za ruchem, za przestrzenią.

„Mam lat 25— mówi jeden z bohaterów w „Podczłowieku" Jaroszyńskiego — i dotąd nie siedziałem na koniu".

Ten nieśmiały; mimochodem rzucony protest jest protestem dziesiątków i setek tysięcy młodzieży, chowanej w wielkich miastach całego świata. Życie wydarło im ich święte prawo do ćwiczeń, które są rozkoszą dla młodego organizmu, pozbawiło ich tej przyjemności, z jakiej korzysta każdy chłopiec wiejski, zmagający się w polu z nieujeżdżonym źrebcem, którego dosiadł oklep na zielonem pastwisku. Uczyniło z nich niedołęgów i papinków.

To samo życie prowadzi ich za to wcześnie w zaułki, gdzie za pieniądze sprzedają miłość, budzi w nich żądze i uczy sposobów zaspokajania jej. Kilkunastoletni chłopiec zna już dobrze wartość pieniądza i myśli w jaki sposób ten pieniądz zdobyć. Rozumie, że za wszelkie użycie trzeba płacić, i że im więcej pieniędzy kto rzuci, tem pełniejszy stanie przed nim kielich. A że wargi pragną i ręce z drżeniem wyciągają się ku chwilowej i złudnej nawet rozkoszy, więc chęć zdobycia pieniędzy rośnie i staje się żądzą niepohamowaną.

Moment obudzenia się tej żądzy jest momentem zwrotnym. Od tej pory człowiek maleje coraz bardziej i zanika, ustępując miejsca podczłowiekowi. Zasady moralne kruszą się i rozpadają, dusza zasypia, a motywem naczelnym postępowania staje się zdobycie quand même pieniędzy i tylko pieniędzy. Wtedy wszystkie środki są godziwe — nawet te, od których odwraca się ze wstrętem skłonna do kompromisów moralność dzisiejszego filistra.

I jest to usprawiedliwione psychologicznie.

Podczłowiek wie, że pieniądz da mu wszystko — da mu i siłę, której nie posiada, i znaczenie, którego nie zdobędzie w inny sposób; da mu przyjaźń ludzką, na którą nie zasłuży zaletami umysłu, serca i charakteru; da mu miłość kobiety, której nie posiadłby inaczej; da mu powagę, nawet pozorny szacunek otoczenia.

Słaby, trwożliwy, niedołężny w gruncie rzeczy, wysila się więc w tym jednym kierunku, ażeby zdobyć tarczę, za którą mógłby się czuć bezpiecznym i pewnym siebie.

Gdzieś głęboko, na dnie jego duszy, drzemią może lepsze i czystsze pierwiastki, ale nikt i nic niema do nich przystępu, nawet on sam, w rzadkich godzinach rozpamiętywania.

Takiemu „podczłowiekowi" rzucił Jaroszyński rękawicę. Takiemu też przeciwstawia się nowe, idące ku nam życie, którego heroldowie, najwięksi myśliciele świata współczesnego, wołają o miejsce na ziemi dla człowieka.

Tak. Dla człowieka. Dla duszy ludzkiej, wyzwolonej ze wszystkiego, co poziome i nędzne, a zdolnej do rozwijania wszystkich swoich pierwiastków szlachetnych; dla ciała, które jest piękne i obok ducha żyje swojem pełnem, doskonałem życiem.

Precz z niedołęstwem fizycznem i z niedołęstwem moralnem! Pokolenia, które przyjdą, muszą posiąść zdrowie w jednym i w drugim kierunku. Człowiek przyszłości powinien być piękny i szlachetny. „Mens sana in corpore sano". Stara maksyma rzymska znów nabiera znaczenia, staje się aktualną i sprowadza przewrót w zapatrywaniach dotychczasowych na wychowanie.

Jesteśmy świadkami wielkiego procesu, który zaczął się w naszych oczach, i może jeszcze w naszych oczach się dokona. Opinia publiczna zwraca się wszędzie przeciw szkole, która produkuje młodzież chorą i bezkrwistą, i żąda od niej nietylko pewnego zasobu wiedzy, ale i sił odpowiednich do przejścia przez życie z jasnem okiem i z dumnie podniesionem czołem.

W świecie pedagogicznym toczy się uparta walka z rutyną zasklepioną i z szablonem. Dawne twierdze upadają. Duch reformy wciska się wszędzie i otwiera okna w ciasnych izbach szkolnych, do których dostają się świeże prądy powietrza i ożywcze promienie słońca. Nowe poglądy i nowe zapatrywania torują sobie drogę coraz szerzej i przedostają się nawet do najbardziej przeczulonych serc macierzyńskich i ojcowskich. T. zw. „Affenliebe" rodziców, która nieskończenie wielkie krzywdy wyrządzała dzieciom, spotyka się z coraz silniejszym protestem, a miejsce jej zajmuje na prawdziwej miłości oparty stosunek do dzieci, na tej miłości, która nie liczy się tylko z dniem dzisiejszym, ale patrzy także w przyszłość i zdaje sobie sprawę z tego, że dzisiejszy chłopiec będzie kiedyś mężczyzną, któremu w życiu więcej się przyda szeroka klatka piersiowa, niż miękki materac i białe, wypieszczone ręce, który może będzie musiał walczyć i zdobywać, a który przedewszystkiem powinien mieć silną wolę, prowadzącą go do celu, charakter, którego nie złamie pierwsze lepsze niepowodzenie życiowe i duszę, umiejącą obejmować szerokie horyzonty i kochać wielkie idee.

Jednocześnie wśród samej młodzieży budzi się prąd odrodzeniowy, powstają pragnienia lepszego, wyższego i dostojniejszego życia.

W ten sposób teraźniejszość toruje drogi dla człowieka przyszłości — dla wolnego obywatela, żyjącego pełnią swoich sił fizycznych i duchowych.

A podczłowiek?

— Ten zginie wówczas bez śladu i pamięci.

ZDZISŁAW DĘBICKI.

Garderoba dziecinna 10735

z dodatkami: „Dla młodzieży", „Praktyczna gospodyni", Kącik dla dzieci" i dod. lit. dla dzieci, wychodzi punktualnie 1 każdego miesiąca nakł.

K. LANDAUA we Lwowie. ul. Czarnieckiego 3.

Przedpłata kwartalna wynosi z przesyłką w Austryi koron 1·26. — Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą

mianie rosyjscy, którzy prowadzą gospodarkę mniej więcej normalną, bądź nabyli dobra posiadane o wiele poniżej ich wartości, bądź tysiącami węzłów połączeni są z miejscową biurokracyą. bądź dobrobyt swój i powodzenie w znacznej mierze opierają na czynnikach wręcz konstytucyi i wszelkim tak zwanym „swobodom“ przeciwnej.

Nic też dziwnego, że pierwsze dźwięki wolności dla tutejszych sfer biurokratyczno-obywatelskich, naturalnie pochodzenia rosyjskiego, zawierały w sobie tony pogrzebowe, że w ciągu dwóch ubiegłych lat te niezwykle liczne sfery czuły się w przededniu katastrofy, oraz że pierwszy powiew reakcyi znalazł tu zwartą masę fanatycznych zwolenników i ruskie kresy stały się jednem z głównych gniazd anty-wolnościowego ruchu. „Związek ludzi rosyjskich“ objął tu całą niemal uświadomioną ludność prawosławną, wyjąwszy te odpryski, które należą do skrajnej lewicy i usposobione są krańcowo radykalnie, zmobilizowano duchowieństwo prawosławne, a zwłaszcza mnichów z Poczajowa, a „Kijewlanin“, „Poczajowskij Listok“ i inne prowincyonalne świstki poczęły szerzyć czarnosecinne idee oraz zajadłą nienawiść względem wszystkiego co katolickie i polskie.

W tych to sferach nasi panowie „krajowcy“ zamierzają szukać „światłych“ i „prawa nasze uwzględniających“ sojuszników, wyrzekając się raz na zawsze nawet taktycznych związków z rosyjskiemi partyami wolnościowemi.

Nie trudno było wobec tego przewidzieć charakter Zjazdu przedwyborczego rosyjskiego z trzech gubernij, który się odbył w pierwszych dniach września st. st. w Kijowie. Zjazd miał charakter wysoce reakcyjny i zdecydowanie antypolski. Już przy otwarciu zjazdu prezes jego p. Rewa, charakteryzując wybory do dwóch Dum poprzednich, powiedział, że rosyjscy wyborcy byli „paryasami, pozbawionymi wszelkich praw przez Polaków“, że „jeśli nie zmienią taktyki, los ich stale będzie się znajdował w ręku przybyszów“, że Polacy myślą tylko o autonomii Królestwa Polskiego i że kraj, liczący na 350.000 (?!) Polaków 13 milionów (?!) Rosyan, nie powinien oddawać swych sił tej mniejszości. Jeden z mowców wzmiankował następnie i o polskiem stronnictwie krajowem, nazywając go ogólnikowo — „bardziej dojrzała politycznie część społeczeństwa polskiego, przeważnie więksi właściciele ziemscy i arystokracya, głównie rosyjskiego pochodzenia“. Inny mowca niejaki p. Tutkiewicz, zapewniał, że Polakom nigdzie nie dzieje się tak świetnie, jak w Rosyi i że chociaż dzięki ich niewdzięczności „odebrano im część dobrodziejstw, z których dotychczas korzystali, lecz pozostawiono im po r. 1831 jeszcze tyle, że i teraz Rosyanie mogliby im zazdrościć“. Gdyby, zdaniem mowcy, zaspokojono „bezczelne“ żądania polskie, t. j. gdyby dano Królestwu autonomię, Polacy staliby się taką siłą, że „na Ukrainę powróciłyby stare czasy Skargi, kiedy w całym kraju prowadzona była propaganda polskości i katolicyzmu“. P. Tutkiewicz wyraził następnie zadowolenie z rozłamu, jaki powstał w polskiem społeczeństwie dzięki narodzinom „stronnictwa krajowego“, co dosłownie brzmiało tak — „powiadają, że wśród Polaków nastąpił rozłam, który będzie miał dla nas dodatnie znaczenie“; ale mowcę to nie zadowalnia, bo „jeśli — twierdził p. Tutkiewicz — krajowe stronnictwo żywi dla nas przyjazne uczucia, to po co się ono maskuje, po co urządza tajne posiedzenia, wyniki których są bardzo niejasne!“ W dalszym ciągu po entuzyastycznem przyjęciu mowcy p. Tutkiewicza, przemawiał marszałek podolski p. Rakowicz, który między innemi przypomniał zdanie Aleksandra III: „Królestwo Polskie stanie się niewolą i ciemięstwem dla całego narodu rosyjskiego“.

Jako „lucidum intervallum“ uważać należy słowa, które wypowiedział p. Dobrowolskij, który nie radził zaostrzać stosunku między Rosyanami i Polakami, bo „kto może nam gwarantować, gdzie będziemy musieli szukać ratunku od Neczytajłów i jeżeli polityka rządu się zmieni, jeżeli zjawi się jaki hr. Witte, który odepchnie nas znowu, to kto wie, czy nie będziemy musieli znowu udawać się do Polaków“. A następny zaraz mowca, znany filar „Kijewlanina“ p. Sawenko, wypowiedział dosłownie taką apostrofę: „Wśród Polaków są „istinno russkije ludi“, ja takich Polaków znam i radzę nie zamykać im drogi do porozumiewania się z nami. To szczególnie ważne jest obecnie przy utworzeniu partyi krajowej. Partya krajowa naraziła się swoim rodakom i my powinniśmy teraz podać jej rękę, bo w przeciwnym razie pozostanie w sytuacyi bez wyjścia. My powinniśmy popierać takie partye, im będą one silniejsze, tem lepiej dla nas“. Znamiennem było zakończenie mowy p. Sawenki, które radzimy dobrze rozważyć krakowskim chwalcom naszej „krajowości“. P. Sawenko, który jest pewny, że autonomia Królestwa wywoła powikłania europejskie, tak rozumie znaczenie stronnictwa krajowego Rusi. Reagując na dążenia autonomistów polskich, powinniśmy podać rękę krajowcom. W ten sposób zdołamy ocalić państwowość rosyjską, przekazaną nam, jako rezultat 1000-letniej pracy naszych przodków“. „Polskim autonomistom — zakończył p. Sawenko — wypowiadamy wojnę na życie i śmierć i przekonamy ich, że kwestya jest już bez powrotu rozstrzygnięta przez samą historyę“. Po przemówieniu tem nastąpił grzmot entuzyastycznych oklasków.

Jedyną przychylną dla Polaków mowę p. Zabotina, zjazd przyjął hałasem i oznakami głośnego niezadowolenia. P. Gniewuszew wołał: „Żadnych porozumień z nimi. Łączmy się i zwalczajmy naszych wrogów“!

W końcu między innemi przyjęto następującą rezolucyę jednogłośnie: II-gi zjazd rosyjski wyraża oburzenie („niegodowanie“) z powodu zamachu polskich autonomistów na całość państwa rosyjskiego; na kraj południowo-zachodni, stanowiący odwieczną własność narodu rosyjskiego“.

W parę dni potem otrzymaliśmy „Słowo“ warszawskie, które w programie krajowców z Rusi dopatruje „rozum polityczny“, „trzeźwość“ i „dążności realne“... A „Czas“ krakowski również wystąpił z podtrzymaniem moralnem stronnictwa, które za jeden z najgłówniejszych dogmatów swojej wiary, po wyparciu się wszelkiej łączności z Królestwem Polskiem, uważa porozumiewanie się na własną rękę z grupami narodowości obcej.

Czy redakcye tych pism nie zdają sobie sprawy z tego, jaka różnica zachodzi między realizmem warszawskim, zachowawczością krakowską i nawet krajowością Litwy i Białej Rusi, a tym elaboratem kijowskim, który najłagodniejszych wprawił w zdumienie, o którym w bardzo łagodnej krytyce w 206 numerze „Dziennika kijowskiego“ hr. Ksawery Krasicki pisze: „Program stronnictwa polskiego powinien być polskim, a nie jest nim“, bo „ani ustęp o łagodzeniu narodowych odrębności“, ani „o duchowym rozwoju polskiej ludności nie stanowi programu narodowego, bo przecież, jak twierdzą Rosyanie, Polacy mogą i po rosyjsku ducha rozwijać“.

Czy „Słowo“ i „Czas“ nie rozumieją tej powaznej odpowiedzialności, jaką biorą na siebie, broniąc i osłaniając swoją powagą rzecz złą i karygodną?...

VETUS.

Możliwość krachu w Niemczech.

Paryż, 28 października.

(A) W „L'Echo de Paris“ z dnia wczorajszego znajduje się wysoce zajmujący artykuł o położeniu finansowem w Niemczech. Sprawa to ważna. Pod względem politycznym może nawet ważniejsza, niż pod względem finansowym.

Wywody dziennika paryskiego przytoczymy w streszczeniu.

„Na giełdzie i gdzieindziej mówi się wiele — pisze „L'Echo de Paris“, uchodzące słusznie, czy niesłusznie, za organ sztabu generalnego francuskiego — o życzeniu rządu berlińskiego, aby Francya dopuściła na swój rynek papiery niemieckie. Nasz interes zależy przedewszystkiem na jasnem zdaniu sobie sprawy, jakiem jest położenie finansowe Niemiec. Poniżej dajemy bardzo ważne informacye w tej sprawie. Pochodzą one od pewnej osobistości finansowej zagranicznej, należącej do liczby osób jaknajlepiej poinformowanych.

Niemcy — streszczamy te informacye — są ojczyzną wielkich przedsiębiorstw. Tym ostatnim przecież brakuje dostatecznych zapasów pieniężnych. Rząd cesarski, państwa związkowe, miasta, uciekają się ciągle do pomocy kredytu publicznego. Skutkiem tego cena złota podskoczyła znacznie w górę. Nadewszystko rząd cesarski! Nie zdołał on pokryć swych ostatnich pożyczek w czasie dla siebie korzystnym. Skutkiem tego niepowodzenia musiał — na warunkach wprost zabójczych — odwołać się do pomocy banku państwa. Ów środek zapobiegawczy sprawił podwyżkę dyskonta (7 prc.).

Od lat dwóch się rozgrywa jeszcze inne zjawisko interesujące: przemysł daje wysokie dywidendy (prawdziwe albo sztuczne); kapitały rozporządzalne zwróciły się ku papierom przemysłowym; papierów państwowych nikt nie kupuje. Te ostatnie znacznie spadły. Ostatecznym wynikiem jest zubożenie ogólne. Państwa i miasta muszą dawać 4 prc., co najmniej 3½ prc. Lecz nawet za tę cenę z trudnością umieszczają swe papiery.

Przemysłowi powodzi się dobrze, jeżeli weźmiemy go tylko w konturach ogólnych. Lecz z jednej strony trzeba gromadzić rezerwy. Z drugiej, przemysł pracuje pieniędzmi, branymi z banków za cenę 9 prc. do 10 prc. Banki niemieckie dają pieniądze na rozwój przemysłu. Dały już dużo pieniędzy. Lecz tych kapitałów niepodobna zaraz i łatwo zrealizować. Na wypadek kryzysu krach choćby niewielki, może wywołać niezmierne groźne następstwa. Obecne położenie finansowe Niemiec można porównać z tkaniną silnie powikłaną kredytów jeszcze bardziej powikłanych. Z czasem ten stan może się poprawić. Ale dzisiaj nie zdołałby stawić czoła nie przyjaznemu podmuchowi fortuny.

Przemysłowiec niemiecki pracuje nadto i dlatego w warunkach niekorzystnych, że musi dawać klientom nadzwyczajnie korzystne warunki spłaty. Dla niego przecież są one bardzo kosztownymi. Banki z wielką nieufnością przyjmują weksle przemysłowców.

Zmysł przedsiębiorczy Niemców popycha ich do nadmiernego umożenia zakładów przemysłowych. Towar w modzie jest natychmiast naśladowany i wytwarzany nadmiernie. Owo współzawodnictwo i owa nadprodukcya wywołują skutki opłakane. Syndykaty już nie mogą im zapobiec. I tak w chwili obecnej prawie wszędzie powstają nowe przędzalnie. A przecież jest rzeczą jasną,

---

65

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŁUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Wpiła się błyszczącem spojrzeniem w Hankę, pytając tem spojrzeniem, domagając się odpowiedzi, zaprzeczenia czy potwierdzenia.

— Nie będzie tego i takich — dodała szybko, ukazując drzwi do sypialnego pokoju.

Oczami pytała, szukała podziału i współczucia, domagała się wciąż odpowiedzi. A Hanka patrzała w nią wzrokiem, doskonale spokojnym i obojętnym, prawie bezmyślnym.

Naraz panna Malinowska uklękła przed nią na dywanie, wsparła ręce na jej kolanach i zaglądając natarczywie w same oczy, wybuchła:

— Garnę się do pani... Tłumaczyłam dlaczego... pani przypomina mi siostrę i pani taka czysta... I ciągle boję się, że pani odejdzie, boję się pani — mówiła cicho i szybko. Niech pani mnie nie odpycha... przecież i Orkiszowie i partya... pani już wie o mnie... Myślałam, że pani przyjść nie chce i tak ucieszyłam się dziś... Potem, gdy pani o pożyczce... bałam się, że pani tylko w potrzebie, że pani gardzi mną, ale moje pieniądze... stokroć przepraszam panią... widzi pani — szczera jestem... niech pani nie odpycha... niech pani coś powie...

Była pokorna i nieśmiała, jak bojaźliwe dziecko, które przeprasza pieszczotą, rozbraja zalęknieniem.

— Ja mam odepchnąć panią?! — nie rozumiała Hanka — dlaczego pani przypuszcza?

Odruchowo zanurzyła palce w przepysznych włosach panny Malinowskiej, bawiła się nimi, jak tamten...

Panna Malinowska ukryła twarz w jej sukni.

— Pierwej pani była jak smutna sierota i pocieszałam panią... teraz ja... niech pani pieści...

Miękkie i cudne były te włosy.

— Opowiem pani wszystko... pocóż ukrywać!... pani słyszała już... niech pani pozna...

I trzymając Hankę za rękę, ściskając mocno tę rękę, wpatrzona w jeden punkt przestrzeni, w myślową dal, jak zwykle ludzie, gdy płyną wstecz z nurtem wspomnień, zaczęła odgrzebywać przeszłość.

Historya była pospolita. Przyjechała tu z odległej gubernii rosyjskiej, z małej mieściny prowincyonalnej, gdzie nudnie wlokły się nudne, szare, skąpe dni zapleśniałego, sennego, ubogiego życia wśród urzędników — kolegów ojca, anemicznych panien, pachnących Brokarowską wodą kolońską kawalerów. Matka umarła oddawna, potem siostra. Gdy tej zabrakło, nie mogła dłużej wytrzymać. Same powszedne dnie, dnie jak ulice owej mieściny, długie, równe, podobne do siebie, zaspane, z zaspanymi przechodniami, ze zbiedzonym stójkowym, z magazynami, w których każdy przedmiot, wystawiony za oknem, umiało się na pamięć... Ojciec szedł do biura, wracał z biura, przesiąknięty dymem i tchliną przestarzałych papierów, siadał do obiadu, pił kieliszek wódki, zacierał ręce, pił drugi kieliszek i znowu zacierał ręce, powtarzał te same dowcipy, po obiedzie kładł się spać, w pokojach smrodliwe wspomnienie kapuśniaku — codziennej potrawy i zmrok i nuda, i rozpacz i cisza, jak śmierć... czasami winty, czasami jakieś imieniny... Gotowa była uciec z pierwszym lepszym oficerem, byleby daleko, byleby w świat... Rwała się do życia, które jest w wielkich miastach, do ludzi, którzy żyją, do szczęścia, które spada niby piorun... Raz na dzień przelatywał przez tę mieścinę kuryer stołeczny, nie zatrzymywał się, pędził dalej. O szóstej wieczorem słyszała krótki świst — tęskniła... czytała, szukała w książkach... I szła myślą w cudowne ogrody, nad brzeg przepaści, do wspaniałych pałaców, na świetną salę, szła kochać, zdradzać, zabijać, płakać, śmiać się... W „Trawiacie“ jest scena, w pierwszym akcie... widziała tę operę jeszcze tam... artyści z pod najgorszej gwiazdy... odbywa się uczta... Violetta i kochanek podnoszą puhar i śpiewają... Nalewała nieraz wódkę do kieliszka i z tym puharem tę aryę śpiewała... — ona także... pewnego wieczoru uciekła. Właśnie miał być wint i wielkie szlemy i „bubny“ i „aniory“. Kuryerem o szóstej, który już raczył zatrzymywać się... Wpadł na stacyę, stał dwie minuty, ruszył... To była godzina wielkiego szczęścia... W pierwszem mieście, przez które przejeżdżała, wypiła szampana... Jakiś oficer uśmiechał się... Przybyła tu, znalazła opiekę, zagarnął ją wir życia i prac młodzieży. Cudne były czasy! kółka, odczyty, organizacya, samokształcenie, wielkie miasto, życie, życie... Pokochała tego, który wówczas był wodzem, pokochali się... och, drogie upalne godziny miłości! Kochając wielbiła, wierzyła... serce raz jeden jest zdolne... dnie szału i zachwytu...

Urwała w tem miejscu. Zmarszczyło się jej czoło, cierpienie, z którem mieszała się złość, zmięło jej twarz, gorycz była na drgających ustach.

(C. d. n.)

Przybory do robót pileczkowych, rzeźbienia i wypalania. — O. T. Winklera Syna
Największa wypożyczalnia wzorów do malowania
w najstarszym składzie farb i materyałów
Lwów, Wynek 28. 10759

że powodzenie tej gałęzi przemysłu należy do objawów przejściowych. Potworzono mnóstwo trustów. Liczba ich dochodzi do 450. Mają one trzymać cenę w górze. Mimo to nie dały oczekiwanego wyniku.

Co prawda, pewnej ilości przedsiębiorstw (kopalnie węgla, zakłady elektryczne) powodzi się bardzo dobrze. Dają one poważną dywidendę. Położenie przecież zasługuje na miano zawikłanego i hazardownego. Gdyby Niemcy miały rezerwy pieniężne Francyi, zdobyłyby szybko bogactwo. Posiadają bowiem zdolności odpowiedniego spożytkowania funduszów, jakie powierzonoby im do obrotu. Niemcy pracują obecnie dla wierzycieli. Nie mogą się wzbogacić. Mają środki dyspozycyjne zbyt szczupłe i trudne warunki istnienia.

„Nie chcę się mieszać — kończył informator paryskiego dziennika — do stosunków między Francyą i Niemcami. Gdybym jednak był francuskim mężem stanu, poinformowanym o sytuacyi finansowej cesarstwa niemieckiego tak dobrze, jak ja nim jestem, musiałbym doskonale pouczyć Niemców, aby przestali sądzić, iż są zawsze jeszcze na drugi dzień po Sadowie i Sedanie. Jeżeli pragną znaleźć kredyt we Francyi, powinni postępować inaczej, aniżeli ciągle grozić wojną i najazdem.

„Pierwszym obowiązkiem Niemców jest w takim wypadku danie rękojmi i zlikwidowanie dawnych rachunków. W przeciwnym razie nie można mówić o zupełnem porozumieniu. W jakim celu Francya miałaby spieszyć z pomocą krajowi, znajdującemu się w kłopotach, ale pragnącemu stale pozostać nieprzyjacielem Francyi. Krajowi, który wiecznie usiłuje zagarniać i brać, ale nigdy ofiarowywać, zwracać albo zamieniać. Niemądrą jest polityka człowieka, który dostarcza rózeg na kark własny.

„Zdrowy rozum odpowie. Sądzę, że Francya ma i rozum zdrowy i popęd samozachowawczy.“

Tyle „L' Echo de Paris“. Warto przypomnieć, iż na rok przed zatargiem marokańskim Niemcy przechodziły przesilenie bankowe. Wówczas Bank francuski pospieszył z pomocą. Dzięki gotówce francuskiej Niemcy uniknęły katastrofy. Dzisiaj po groźbach Wilhelma II w Tangerze, po groźbach agentów pruskich w Paryżu, po zapowiedzi, że na wypadek wojny z Anglią Niemcy będą uważały Francyę za zakładnika, — banki i fabrykanci niemieccy nie dostaną pieniędzy francuskich.

Katastrofę wielkiego krachu przemysłowego i pieniężnego w Niemczech przewidują ogólnie. Gdy przyjdzie, — tempo polityki antypolskiej w Prusiech musi złagodnieć automatycznie. Hakatyzm stanie się igrzyskiem zbyt drogiem...

Z kongresu hygienistów.

Berlin, 28 września.

Od naszego specyalnego korespondenta otrzymujemy następujące pismo:

Uczony kongres połączono z wystawą, jak to było u nas we Lwowie. Jedno (fachowe odczyty i wywody) i drugie (wystawa) dopisało najzupełniej, bo stanęło na wysokości zadania, które miało spełnić. Gdyby mi przyszło porównać to, co było u nas, z tem, co jest tutaj, to powiedziałbym, że potężnym Niemcom nie dorównujemy we wszystkiem, ale wielkim Kopciuszkiem względem nich nawet i na tej niwie nie jesteśmy i wstydliwie stać przy nich nie potrzebujemy.

Pokazuje się mianowicie, że np. takim Jordanem wybiegliśmy na czoło, że prawie o wszystkiem wiemy, co się gdzie na świecie dzieje i u siebie to stosujemy, albo równorzędnie samodzielnie pracujemy. To np. co fizykat miejski we Lwowie w swoim zakresie wystawił, nie ustępuje prawie w niczem temu, co tu widzimy. Mówimy prawie, bo ten sam fizykat znalazł tu zaraz rzecz taką, jakiej dotąd nie miał: jakiś tam mikroskop nie bardzo kosztowny a praktyczny.

Otóż między nami a Niemcami ta zasadnicza różnica, że my w stosunku do nich za mało jeszcze samodzielnie i twórczo działamy, ale dobrze, że jesteśmy chciwi kultury, postęp jej ciągle mamy na oku i z nią naprzód idziemy, choć nie zawsze na samym przodzie. Kongresy takie i wystawy, jak berlińska, wskazują metę, do której kultura na tej lub owej niwie doszła, więc też jest rzeczą doniosłego ogromnie znaczenia, żeby w takich kongresach brać udział, wszystko poznać i korzyści odpowiednie z tego dla siebie wyciągnąć. Nadmierna ilość Japończyków na kongresie dowodzi, jak wielką wypowiadamy prawdę.

Społeczeństwo nasze także widocznie to rozumie, skoro nie brak tu naszych ze wszystkich zaborów. Cisi i skromni, jak Japończycy, a tym razem i Rosyanie, śledzą wszystko z uwagą, badają i ważniejsze sprawy notują, żeby ich pamięć nie zawiodła.

Z samego Lwowa widzieliśmy na wystawie protomedyka dra Merunowicza, wybitnego członka kongresu, dalej profesora hygieny na Uniwersytecie lwowskim dra Kuczerę, dalej dra Legeżyńskiego, fizyka miejskiego i brata jego Kazimierza, który przybył dla poznania przy tej sposobności różnych urządzeń miejskich i zdobyczy najnowszych w swoim fachu. Widzieliśmy dalej biorącego wybitny udział w kongresie i uwijającego się nader pilnie około spraw swego fachu i różnych instytucyj miejskich p. radcę Sklepińskiego. Pracowicie spędza tu czas i radca magistratu Ostrowski, który zawzięcie studyuje administracyjną stronę instytucyi „kropli mleka“, którą ze stanowiska swego zajął się gorąco i fizyk Legeżyński. Inspektora Matusiaka zajęły naturalnie sprawy szkolne.

Z odczytami i wystawą połączone także zwiedzanie różnych instytucyj, zasługujących na uwagę z jakiegoś szczególnego powodu. Ważność tych odwiedzin nasi widocznie zrozumieli doskonale, bo wszędzie byli i starali się poznać wszystko jak najdokładniej. Na ich pochwałę muszę powiedzieć, że jak bankietów i przyjęć różnych unikali, tak tu ich nigdzie nie brakowało, pierwsze nawet miejsce zajmowali. Oprowadzający i objaśniający widzieli, że mają przed sobą ludzi nietylko chciwych wiedzy, ale i z wiedzą głęboko nieraz obeznanych.

Kiedy oprowadzano po wzorowym gmachu szkolnym, noszącym miano Hohenzollernów, fizyk Legeżyński kikakrotnie w niemały kłopot wprawił objaśniającego, bo w centralnej ogrzewalni musiał otwarcie przyznać, że nie jest najnowszego i najlepszego systemu, a na boisku gimnastycznem, gdzie młodzież ćwiczyła wśród pyłu i kurzu, na zapytanie fizyka, gdzie są kąpiele i tusze (których nie ma) oświadczył, że niestety „wir haben noch nicht soweit gebracht.“ A nasz Jordan o tem pamiętał!

Mają naturalnie i oni kąpiele i tusze w szkołach ludowych, jak we Lwowie, ale to była szkoła średnia i to zupełnie nowego typu, nie tylko co do budynku, ale i co do wewnętrznej organizacyi. To znowu interesowało bardzo inspektora Matusiaka, który też nie przestał dręczyć różnemi pytaniami oprowadzającego.

Szkoła ta powstała z dążeń do nowego typu jednolitej szkoły średniej. Cztery klasy niższe stanowią jednolitą podstawę klasyczną, wyższe zaś dzielą się na klasy realne i gimnazyalne, każdy obiera, co mu się podoba. Szkoła okazała się niepraktyczną i nastąpi całkowite podzielenie jej na szkołę gimnazyalną i realną, zacząwszy od pierwszej klasy.

Inspektora zajęła także bardzo szkoła leśna (Waldschule) w Charlottenburgu. Nie jest to szkoła dla leśników, lecz szkoła ludowa, urządzona w lesie dla dziatwy wątłego zdrowia, potrzebującej dla uzdrowienia się i wzmocnienia świeżego powietrza. Instytucya to ogromnej wagi, urządzona po prostu, a bardzo praktycznie, instytucya, która i u nas powinna znaleźć zastosowanie. Inspektor Matusiak pewnie już jej z oka nie spuści. Zapalił się do niej i niestrudzony fizyk Legeżyński. Dla tego fizyka nie brakło i innych bardzo interesujących zwiedzań.

Było takiem zwiedzenie Schroniska dla niemowląt (Säuglingsheim) i schroniska dla matek (Mutterheim). Instytucye nadzwyczaj humanitarne i nadzwyczajnego znaczenia, razem połączone.

Nieszczęśliwa, często nawet poczciwa dziewczyna upadła. W rozpaczy rozmyśla, co będzie z nią i dzieckiem. Tam w „Säuglingsheim“ rozpacz odejmą. Powiedzą jej, gdzie ma odbyć połóg, a po połogu w ósmym dniu dziecko umieszcza w „Säuglingsheim“, ją w „Mutterheim“ — za darmo, jeżeli zupełnie biedna. Z dzieckiem się nie rozstaje, karmi je i sama do sił przychodzi.

Gdy do sił przyszła, znajdują jej pracę, teraz za opłatą może mieszkać w „Mutterheim“ i dalej zajmować się dzieckiem; jeżeli w „Mutterheim“ zostać nie może, płaci za dziecko w „Säuglingsheim“ nieznaczną kwotę.

W ten sposób dziecko nie ginie marnie, a i matka pod tymi wpływami wchodzi na inną drogę. Podobała się też ogromnie ta instytucya polskim kongresistom. Dr. Legeżyński znalazł w doktorze „Säuglingsheimu“ takiego samego pedanta, jak sam, więc się nagadać nie mogli, jeszcze sobie adresy pozapisywali, żeby potem listownie gawędę dalej prowadzić.

Tymczasem panie kongresistki nie mogły powściągnąć kobiecych uczuć i zaczęły niemowlęta brać na ręce. Te szły do nich ochotnie nie bez wyrachowania, ale gdy to wyrachowanie zawiodło, zaczęły się drzeć w niebogłosy jedno za drugiem. Inspektor Matusiak zaczął dzieciom różne figle pokazywać, przez co to i owo umilkło, ale radził paniom dzieci pooddawać niańkom, jeżeli „Säuglingsheim“ chcą opuścić bez szwanku... Śliczna instytucya — protestancka. I to zapewne przyczyna, że nieznaleźliśmy tutaj ani jednego dziecka polskiej matki. W tym roku przeszło przez zakład 108 matek ze 112 dziećmi (było w tem 4 pary bliźniaków).

Drugą podobną instytucyą, którą polscy kongresiści bardzo się interesowali, było Towarzystwo opieki nad niemowlętami, które w Berlinie ma kilka stacyj. Jedną taką stacyę oglądaliśmy szczegółowo w Charlottenburgu. Zajmują się nią panie z pierwszych rodzin i jedna z nich, ekscelencya, już nie wiem jaka, oprowadzała po instytucyi hygienistów i hygienistki. Ogromnie się jej podobał fizyk lwowski, bo jak dziecko wypytywał się o wszystkie szczegóły: a jak to, a jak tamto, a dlaczego tak, a nie inaczej, a czyby nie było lepiej tak a tak. Ona była widocznie bardzo zadowolona, że się ktoś interesuje sprawą, przez nią umiłowaną, bo w odpowiedziach swych zawsze dokładnych i jasnych była niezmordowaną, jak fizyk w pytaniach. Znowu adresy sobie zapisali, bo oprowadzający zwrócili uwagę, że tramwaj (automobilowy!) już dłużej czekać nie może. Na tych stacyach biedne niemowlęta zadarmo, a zamożniejsze za mierną opłatą dostają w pewnych dniach i o pewnych godzinach zdrową „kroplę mleka“.

W tych dniach waży się dzieci dla zbadania, o ile im ciała przybywa, a zarazem doktor stwierdza stan ich zdrowia. Matki same przybywają z dziećmi, co, jak objaśniano, ma różne dobre strony, a inspektor Matusiak dodał wśród powszechnej wesołości między temi i tę, że sługi lubią się zagapić, więc gdy dzieci przez tyle rąk przechodzą, „konnten leicht verwechselt werden“, a w tych ciężkich czasach byłoby o Salomona trudno.

Wogóle trzeba zauważyć co do różnych humanitarnych tutejszych instytucyj, że zaczynają od małego i po latach dochodzą do świetności. Stąd pomieszczenie np. „Säuglingsheimu“ pozostawia wiele do życzenia (u nas byłyby o to wrzaski), ale budynek własny zacznie się niebawem stawiać, bo już plac kupiony i pieniądze na budowę w przeważnej części gotowe. „Paulatim summa petuntur“.

Na rozdrożu.

Poznań, 29 września.

Zachowanie się naszych władz kościelnych wobec wprowadzenia polityki germanizacyjnej do nauki religii, prześladowań administracyjnych i ciężkich kar, nakładanych przez stronnicze sądy na lud i duchowieństwo za opór przeciw samowolnym zarządzeniom władzy, poczyna wydawać owoce. Wytwarza się duszna atmosfera zaniepokojenia i nieufności, zanika coraz więcej wiara nietylko w siły i wpływy, ale i w dobre chęci władz kościelnych, odzywają się stanowcze protesty przeciw polityce dyplomatycznego milczenia, gdy obowiązek nakazuje mówić głośno i dobitnie i bronić wszelkiemi siłami zagrożonych interesów kościelnych, które są równocześnie interesami narodowymi.

Bierność, i nie tylko bierność, lecz milczące przyzwalanie władz duchownych na barbarzyńskie wybryki władzy państwowej, tłumaczy się właśnie tą okolicznością, że w tym wypadku z interesem kościelnym kojarzy się polski interes narodowy. Obawa przed posądzeniem o udział w dążnościach „wielkopolskich“, w oporze przeciw polityce germanizacyjnej, powstrzymuje czynniki rządzące w kościele od takiego wystąpienia, jakiego prześladowany lud wierny ma prawo się domagać, a nawet nakłania je do manifestowania swojej przychylności dla rządu.

Odczuwamy to mniej w Poznańskiem, gdzie bądź co bądź drgają jeszcze echa słynnego listu śp. arcybiskupa Stablewskiego i także w kapitułach zasiadają księża, ożywieni poczuciem swoich obowiązków. Ale w Prusiech Zachodnich dzieją się rzeczy nie do uwierzenia. Tego samego dnia, w którym zasądzono 8 księży z dyecezyi chełmińskiej za obronę polskiej nauki religii na ciężkie kary więzienia, biskup chełmiński, ks. Rosentreter ucztował w Gdańsku z tamtejszym hakatystycznym prezesem regencyi. Oczywiście nie dlatego, żeby mu to miało sprawiać szczególną przyjemność, lecz, aby przez uchylenie się od udziału w tej uczcie nie ściągnąć na siebie podejrzenia, jakoby sympatyzował z ruchem, który zaprowadził podwładnych mu księży przed kratki sądowe.

Bardzo dobitne wytłumaczenie polityki władz kościelnych znajdujemy w odpowiedzi, którą zastępca biskupa Koppa, ks. Kleineidam w Berlinie, dał przed kilku dniami delegatom polskim, domagającym się przywrócenia nabożeństw polskich w tamtejszym kościele N. P. Maryi.—Mógłbym w sprawie tej coś uczynić dla Polaków, mówił ks. Kleineidam, bo władzę do tego mam, ale gdybym zaprowadził kazania polskie, to złożonoby mnie z urzędu. W sprawie wyrzucenia przedstawicieli ludu polskiego z dozoru i rady kościelnej, ks. Kleineidam starał się o cofnięcie dekretu policyi berlińskiej, ale inne osoby wdały się w to i popsuły sprawę“. Kto? Oczywiście osoby urzędowe. A więc zastępca biskupa przyznaje się otwarcie, że nie może uczynić zadość słusznym żądaniom ludu polskiego — z obawy utracenia swego stanowiska, a w innym wypadku, ponieważ istnieją wpływy inne, silniejsze niż jego.

„Widzimy z tego tylko to, że nie rządzi t. w kościele ani ksiądz delegat, ani ks. biskup, lecz tylko rząd pruski!“—Temi słowy zakończył audyencyę u ks. Kleineidama przywódca deputacyi polskiej, Owczarek. Delegat biskupi nie znalazł na to ani słowa odpowiedzi, bo też sposób, w jaki p. Owczarek skreślił zachowanie się władzy kościelnej, jest trafny, i z tego stanu rzeczy ludność polska na całym obszarze ziem polskich w Prusiech i na wychodztwie coraz wyraźniej zdaje so-

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922 są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PROPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). **Karty widokowe** w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Moszcz dalmatyński słodki czerwony i biały polecają **Braća Didolić** 10906 Lwów — Czarnieckiego 2.

bie sprawę. A równocześnie lud polski czuje, że tak być nie powinno, że tak nadal być nie może, odczuwa słuszny żal do władzy kościelnej i buntuje się przeciw uprawianej przez nią polityce.

W pismach, zwłascza ludowych, jak w „Dzienniku Berlińskim", „Gazecie Grudziądzkiej", „Lechu" i t. d., mnożą się głosy niezadowolenia i przestrogi, wezwania do ludu, aby ujął sam sprawę w swoje ręce, i niedwuznaczne groźby. A podkreślić należy, że nie są to przeważnie artykuły pisane w redakcyi, lecz głosy te pochodzą z ludu, są wyrazem uczuć szerokich warstw ludności i gorętszego duchowieństwa.

Zwłaszcza bezprzykładnie surowa kara, nałożona przez sąd na ks. proboszcza Olszewskiego z Osieka, wzburzyła w głębi lud i duchowieństwo. Przebrała się miara cierpliwości i oburzenie znalazło wyraz w kilku oświadczeniach, które powinny uprzytomnić władzom kościelnym, że wstąpiły na bardzo niebezpieczną drogę. Grono księży zachodnio pruskich wystąpiło z rodzajem listu otwartego do biskupa Rosentretera i w akcie tym, ogłoszonym w najpoczytniejszych pismach ludowych, powiada:

„Brak nam wszelkiego współczucia ze strony naszego Najprz. ks. Biskupa, który od samego początku do dnia dzisiejszego dla swoich owieczek polskich okazał się obojętnym"... „Niech się Najprzew. ks. Biskup nie łudzi, że z ukończeniem strajku szkolnego wszystko z czasem przycichnie i że się nawet o wszystkiem zapomni. — Strajk szkolny, uwięzieni nasi kapłani, ciągle nam będą w pamięci, rozgoryczenie będzie coraz większe; uszanowania i posłuszeństwa wprawdzie dla władzy kościelnej nie zabraknie — bośmy Polacy, — ale miłość i przywiązanie dla naszego ks. arcypasterza, które z początku było prawie bez granic, — a teraz już tylko się tli, — wygaśnie zupełnie, i pozostanie jeno zimny popiół. Sam ks. Biskup bodaj do tego dąży; inaczej też sobie nie możemy wytłumaczyć, że serca swoich owieczek i swoich kapłanów prawie od siebie odpycha".

Gdy w tem oświadczeniu zarysowuje się ostry rozdźwięk między ludem i niższem duchowieństwem a władzą biskupią, inne protesty sięgają jeszcze znacznie wyżej, świadczą o zaniku zaufania do samej już Stolicy Apostolsk.ej. „Watykan — powiada „Lech" gnieźnieński — z pewnością i teraz nie będzie chciał zadzierać z Berlinem, aby się za polskim księdzem ująć, bo wie, że polskie społeczeństwo pamiętać mu tego nie będzie. Są to rzeczy drażliwe, ale uważamy sobie za obowiązek je otwarcie wypowiedzieć. Niech się Rzym dowie, co myślimy. Taić tego nie potrzebujemy, bo do rozgoryczenia dosyć mamy powodów. Lepiej więc otwarcie sprawę postawić, niż dopuścić, żeby sprawa katolicka cierpieć miała na tem, że w ludzie rośnie rozgoryczenie na obojętność Rzymu w chwili, kiedy całe społeczeństwo dla sprawy Kościoła najcięższe ponosi ofiary. Cierpimy wszyscy za wiarę, walczymy w obronie zasad Kościoła świętego. Mamy przeto prawo spodziewać się i wymagać, ażeby Rzym otwarcie wystąpił i wypowiedział, jakie zajmuje stanowisko, bo dotąd nie wiemy, co właściwie myśli. Wszyscy jesteśmy przekonani, że walcząc i cierpiąc, czynimy to dla Kościoła. Czyż bylibyśmy w błędzie?"

Jesteśmy więc w początkach przesilenia w stosunkach między ludem a władzą kościelną, które mogłoby doprowadzić nas do przejść bardzo trudnych i niebezpiecznych. Można jednak ufać, że ruch ten nie przekroczy granicy, zakreślonej wspólnotą interesów kościoła i narodu, właśnie dla tego, że bierze w nim udział całe patryotyczne duchowieństwo, a ułatwi zorganizowanie obrony, której brak obecnie silnie odczuwać się daje. A samoobrona ta może polegać tylko na tem, aby całe silnie zwarte społeczeństwo przeciwstawiło swoją wolę polityce germanizacyjnej w kościele i uprzytomniło władzom kościelnym niemożliwość dalszego poddawania się wskazówkom germanizacyjnym rządu.

S. R.

Jaką będzie trzecia Duma?

Problemat ten usiłuje rozstrzygnąć „Riecz" za pomocą rachunku prawdopodobieństwa, przyjmując za podstawę obliczeń przypuszczenie, iż opozycya będzie rozporządzała w każdej kategoryi wyborców temi samemi siłami, co i poprzednio.

Miejska i ziemiańska kurya, pisze „Riecz", dadzą na obecnych wyborach około 30 prc. wyborców postępowych na zjazdy gubernialne. Włościańska kurya doda $12^1/_2$ prc. (na 966 wyborców włościańskich w 45 gub. około 542 będzie postępowych), robotnicy — $2^1/_2$ prc. A więc na zjazdach gubernialnych stanie w szeregach opozycyi około 45 prc. wszystkich wyborców. Lecz ta ogólna suma nie rozstrzyga jeszcze, że skład przyszłej Dumy będzie odpowiadał wskazanemu wyżej stosunkowi opozycyi do stronnictw reakcyjnych. Do tego potrzeba zbadać każdą gubernię oddzielnie. Możemy rozdzielić zbadanie przez nas 45 gubernii na 5 wielkich grup.

Do 1-ej grupy wejdą gubernie, w których opozycya da więcej, aniżeli pół każdego zjazdu gubernialnego. Jest to 8 gubernii, które wysyłają 69 posłów.

Do 2-ej grupy zaliczamy te gubernie, w których opozycya da mniej więcej pół i w których szanse dla niej na wygraną są bardzo możliwe. Takich gubernij, 15 z ogólną ilością 100 posłów.

3-cia grupa — neutralna. Opozycya tam słaba, lecz nie o tyle, ażeby ją zwyciężyły stronnictwa prawicy lub październikowcy. Takich gubernij jest 13, wybierają one 94 posłów.

4-ą grupę tworzą gubernie, w których stronnictwa prawicy stanowią prawie połowę, lecz bez październikowców i umiarkowanych nie stworzą większości. Takich gubernij — 5 z 49 posłami.

W końcu 5-a grupa składa się z tych gubernij, w których stronnictwa prawicy posiadają absolutną większość. Takich gubernij 4 z 30 posłami.

„Z obliczeń tych wynika, że jeśli stronnictwa prawicy będą miały powodzenie w 9 guberniach, gdzie pozyskają 79 posłów, to i opozycya ma te same szanse zwycięstwa w 8 guberniach, wybierających 69 posłów. Stanowisko zaś niezdecydowane zajmuje 28 gubernij; tu walka toczyć się może ze zmiennem szczęściem, ale prawdopodobnie posłów opozycyjnych wyślą one nie mniej, niż posłów reakcyjnych.

Jeśli do tego dodać, że po stronie opozycyi będzie jeszcze conajmniej 12 posłów z Królestwa Polskiego, napewno 10 — z Kaukazu, około 10 z ogólnej liczby 14 od miast większych i większa część z liczby 15 posłów Rosyi azyatyckiej, to okaże się rzeczą bardzo możliwą, iż do opozycyi w przyszłej Izbie należeć będzie, jeśli nie połowa wszystkich posłów, to przynajmniej mało co mniej.

Z jakich stronnictw będzie składała się trzecia Duma, na to „Riecz" odpowiedzi nie daje, sądzi jednak, że kadeci zajmą w niej niepoślednie miejsce.

O przyszłym składzie Dumy daje jeszcze trochę ciekawych informacyi p. Stasiulewicz, kandydat na posła w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied."

„Skład przyszłej Dumy, zdaniem mojem — powiedział p. St. — będzie w każdym bądź razie składał się z żywiołów postępowych w ilości nie mniejszej, jak w 2-ej Dumie. Wielu postępowych działaczy politycznych wejdzie do Dumy, być może, pod sztandarem konserwatywnym, lecz zrobią tylko to dlatego, ażeby dostać się do Dumy, a gdy już dostaną się do niej, znacznie posuną się ku lewicy. Cóż robić, jeżeli nasza nowa ustawa wyborcza zmusza te osoby chwytać się takich sposobów, ażeby mieć możność paraliżowania w Dumie czynności reakcyonistów".

Wiadomości polityczne.

OPINIE O ANGIELSKO-ROSYJSKIEJ UGODZIE

różnią się w świecie politycznym, stosownie do potrzeb i dążeń czterech głównych mocarstw. W Rosyi uważają porozumienie, jako na ogół zadowalniające, skoro wykazuje wzajemne ustępstwa. Jedne dzienniki widzą w niem zapowiedź długotrwałej przyjaźni. Inne, jak przedewszystkiem „Birżew. Wiedom.", przewidują, że logicznem następstwem ugody będzie ewentualne rozszerzenie jej do wzajemnych interesów obu państw w Europie. „Now. Wremia" zapewnia, że to, co Rosya oddała w Tybecie i Afganistanie, nie przedstawiało dla niej realnych korzyści; że nawet rosyjscy utopiści przestali oddawna marzyć o Gangesie — że natomiast Rosya nie wyrzekła się nadziei dotarcia do zatoki Perskiej na północy od Bunder Abbasu. Atoli ten sam dziennik wyraża obawę, że ugoda sprawi w Persyi najgorsze wrażenie (w czem się, jak już wiadomo, wcale nie myli) i rzuci ją w objęcia Niemiec.

Rosyjskie sfery dyplomatyczne — donoszą angielscy korespodenci — przywiązują największe znaczenie do ustępstw Rosyi, dotyczących Afganistanu, mniejsze zaś do wykreślonych w Persyi granic obustronnych „interesów". Skoro Anglia ma już dzisiaj prawie wyłączny dostęp do portów Bunder Abbas i Kerman — gdzie się krzyżują drogi handlowe — może patrzeć spokojnie na przewagę Rosyi w terytoryach, które obecnie i tak pod jej pozostają wpływem. Ostatecznie, przyszłość pasa środkowego zależy od charakteru angielsko-niemieckiego układu w sprawie bagdadzkiej kolei.

Opinia angielska upatruje w porozumieniu przedewszystkiem pierwszy krok do istotnego zbliżenia się obu mocarstw — takiego mianowicie, któreby zrównoważyło w Europie dotychczasową przewagę Niemiec. Z tego względu, uznając doniosłe ustępstwa Rosyi w Alganistanie, prasa angielska zaledwie napomyka o straconych widokach na Tybet, a odnośnie do Persyi — „fait bonne mine à mauvais jeu" — poprzestaje na zdobytem uznaniu dotychczasowej sfery angielskich „interesów", skoro niebezpiecznem było wymagać rozgraniczenia sfery politycznych „wpływów". Przyszłość tych „interesów" ekonomicznych zależy od układów z Niemcami, zarazem od charakteru, jakiego nabiorą ogólno-polityczne stosunki rosyjsko-niemieckie.

We Francyi ugoda zajmuje mało kogo poza szczupłemi kołami polityków i dyplomatów prasy, a te znów powtarzają mniej więcej opinię publicystów angielskich. więc również przewidują prawdopodobieństwo komplikacyi persko-niemieckich.

Prasa niemiecka prawie nieukrywa swego z ugody niezadowolenia. Ze szczególnie zjadliwym sarkazmem odezwała się „Köln. Ztg." Anglia i Rosya, pisze, mogą oczywiście podejmować wzajemne zobowiązania, „ale ich specyalna ugoda nie może rozciągać się aż do tego, aby w niej uczestniczyły inne państwa, mające stosunki z niepodległą i niezależną Persyą. Anglia i Rosya oświadczają się za utrzymaniem otwartych bram Persyi. Niemcy mają tam tylko ekonomiczne cele, więc potrzebują dla swego handlu i przemysłu pola jak najswobodniejszego. To, że Anglia i Rosya wyznaczają sobie sfery interesów, z natury rzeczy daje pełną swobodę działania poddanym innych państw — więc będzie to teraz kwestya indywidualnych wysileń..."

O rzeczywistej przeto wartości, a raczej trwałości angielsko-rosyiskiego porozumienia decydować będzie polityka niemiecka w Persyi i w Petersburgu.

W sprawie nadużyć stanisławowskich.

Od dłuższego czasu opinia publiczna zajmuje się sprawą nadużyć w kolejowej sekcyi konserwacyi „Stanisławów I". Nie ulega wątpliwości, że w danym wypadku nie chodzi o wysokość szkody, wyrządzonej skarbowi państwa, bo ogół szerszy nie odczuwa tej straty, i nie ma przyczyny nad nią ubolewać; w znacznie większej mierze szerszy ogół zajmuje się osobami, pociągniętemi w sprawie nadużyć do odpowiedzialności.

Na pierwszy plan wysuwa się inspektor Siebauer, jeden z najpopularniejszych ludzi w Stanisławowie, członek wszystkich prawie towarzystw humanitarnych, prawy obywatel i demokrata. W 38 roku swojej służby przy instytucyi rządowej, zostaje on nagle strącony z piedestału w przepaść, z której nie łatwo wydostać się znowu na szczyt. W upadku swoim pociągnął za sobą innych ludzi, na wybitnych stanowiskach będących, bezpośrednio lub pośrednio w sprawę nadużyć wmieszanych, a chcąc w obłudny sposób pocieszyć insp. Siebauera, możnaby ten równoczesny upadek innych, wskazać jako dowód, że wina jego nie jest odosobnioną.

Opinia publiczna nie liczy się jednak z tym faktem, i chce sądzić człowieka, który wobec niej nie zawinił nic, a zasłużył raczej na współczucie, niźli na potępienie, jako jedna z wielu ofiar nieszczęsnej administracyi kolejowej i systemu, który tyle już złego wyrządził.

Staraliśmy się w sprawie nadużyć stanisławowskich zasięgnąć autentycznych informacyj, i dziś jesteśmy w możności podzielić się z czytelnikami wiadomościami, które sprawę całą w nieco odmiennym przedstawiają świetle, aniżeli rozgłaszano.

Największą sekcyą konserwacyi w dyrekcyi stanisławowskiej jest sekcya I w Stanisławowie; sięga ona od Jezupola po Korszów, należy do niej ogromna, mnóstwem budynków zawalona stacya Stanisławów, i zakład impregnowania progów kolejowych w Chryplinie. Agendy tej sekcyi są wielorakie, a ma ona oprócz konserwacyi nawierzchni, także dostawę przeróżnych wyrobów ze starych szyn i rur kotłowych, dla innych gałęzi służby. Personal jej liczny, składa się z 4 inżynierów, kilku urzędników manipulacyjnych i całej falangi podurzędników, pisarzy itp., zawsze przeciążonych pracą. Na czele tej instytucyi stał inspektor Siebauer, stary służbą urzędnik, a według ogólnego sądu, człowiek energiczny i doświadczony.

Jeden z działów sekcyi stanisławowskiej, mianowicie warsztat blokowy, wyłączono w marcu br. z zakresu służbowego sekcyi, aby ukonstytuować osobne biuro blokowe. Przy oddzielaniu inwentarza blokowego od sekcyjnego, który dotychczas razem prowadzono w ewidencyi, wykryto braki, z których miał się insp. Siebauer pisemnie wytłumaczyć. Uczynił to, żądając zarazem szkontrum, obejmującego całą sekcyę I. Dyrekcya stanisławowska zgodziła się na to, i przez swoich urzędników rozpoczęła czynność szkontrującą dnia 27-go maja br.

Około 24 czerwca br. odkryto nienormalny brak brusów dębowych, i dębowych belek mostowych, razem przeszło 600 m^3 o wartości 40.000 koron. Z początku sądzono, że zaszedł jakiś błąd książkowy.

Ewidencyę tych materyałów miał prowadzić jeden z urzędników manipulacyjnych w sekcyi, który odbiór kwitował, rachunki wystawiał i przez naczelnika Siebauera podpisywane, przedkładał Dyrekcyi do likwidacyi i wypłaty.

Otóż i w tem cała wielka wina ins. Siebauera, że nadto zaufał przydzielonemu urzędnikowi, że obarczony pracą biurową, nie kontrolował odbioru materyałów.

Bezzwłocznie po wykryciu braku, rozpoczął insp. Siebauer we własnym zakresie działania dochodzenie, i indagował cały dotyczący personal.

NA SEZON! Pierwsza krajowa parowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia Jedyna tego rodzaju w kraju! 10335
Langier i Ska we Lwowie Jagiellońska 20, Akademicka 8, Sykstuska 29. farbuje i czyści chemicznie wszelką garderobę prutą i nieprutą, materye, portyery, dywany i firanki oraz futra i pióra. Wykonanie do 8 dni. Ceny przystępne

Największy magazyn gotowych ubrań męskich i dla chłopców
Ubrania marynarkowe, żakietowe, angielskie, smokingowe, frakowe i sportowe. Paltoty jesienne i zimowe. Kurtki i bundy podróżne. Futra miastowe i podróżne w największym wyborze. Wielki wybór uniformów dla P. T. studentów. Ceny konkurencyjne. 10822
Tiringa Braci następca Jakób Geller Lwów ul. Jagiellońska l. 2.

Braki te pochodzą z trzech rachunków, a mianowicie z sierpnia i października 1905 i z kwietnia 1906 r. Przy tych rachunkach przewyższała dostawa 5 do 6 razy zamówienie; przy obliczaniu kubatury, powinien był dotyczący urzędnik manipulacyjny spostrzedz natychmiast tak znaczną różnicę między zamówieniem a dostawą i zwrócić na nią uwagę naczelnika służbowego; oddział materyałowy departamentu rachunkowego w dyrekcyi stanisławowskiej, był obowiązany pierwszy rachunek z sierpnia 1905 r. natychmiast zwrócić, gdyż dostawa przekraczała zamówienie, i nie zgadzała się z zamówiem co do wymiarów materyałów.

Gdy więc nadużycia te zostały stwierdzone, postanowił insp. Siebauer wnieść do prokuratoryi państwa w Stanisławowie skargę sądowo-karną przeciw winnym, co też rzeczywiście po ustnem porozumieniu się z dyrektorem Festenburgiem uczynił.

Przez niepowołanych i nieobeznanych z faktami, które przytoczyliśmy, dostała się sprawa do socyalistycznych dzienników polskich i niemieckich. Z artykułu „Arbeiter-Zeitung“ dowiedziało się ministerstwo o popełnionych nadużyciach, zanim mogła o tem donieść dyrekcya stanisławowska, na podstawie przeprowadzanych dochodzeń.

Komisya, wydelegowana z ministerstwa, pociągnęła do odpowiedzialności za przewinienia administracyjnej natury p. Siebauera, dwóch urzędników dyrekcyjnych i innych jeszcze, a kto wie wreszcie, czy i spensyonowanie dyrektora Festenburga nie zostało spowodowane względami administracyjnymi.

Jest rzeczą prawdopodobną, że zaalarmowanie opinii publicznej relacyami niezgodnemi z istotnym stanem rzeczy, związane jest z likwidacyą dawnych rachunków, jakie pewna partya polityczna miała wyrównać z insp. Siebauerem, który był jednym z najbardziej czynnych i ruchliwych członków komitetu wyborczego posła Stwiertni.

Sprawą tą zajęła się prokuratorya państwa i dopóki Temida nie wypowie swego zdania, należy się wstrzymać od wniosków dalej idących.

Dziwnem wydaje się ta okoliczność, że można było jednej sekcyi Stanisławów I przydzielać tyle przeróżnych agend! Z samej stacyi Stanisławów należałoby utworzyć osobną sekcyę konserwacyi, a wówczas nie byłoby skarg na przeciążenie pracą w sekcyi Stanisławów I, gdzie nie można było podołać wszystkim agendom i pracom biurowym. Najwyższy czas, aby ministerstwo kolejowe nareszcie przejrzało i zabrało się energicznie do reform, które tak są koniecznie i tak ególnie pożądane.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Ależ panienko, dzwonek się zepsuje!

Cóż to się stało? — Jaśnie Pani przybyła nocnym kuryerem i tak się zaziębiła, że słowa wypowiedzieć nie może. Muszę teraz nocą spieszyć po Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne do apteki, aby jutro już była zdrową. Faya prawdziwe sodeńskie pastylki wyszły jej w drodze i zapomniała sobie nowych kupić, gdyż powiada — gdyby je miała, nie zaziębiłaby się. Teraz proszę mi dać zaraz trzy pudełka. Faya prawdziwe sodeńskie pudełko kosztuje tylko K. 1.25 i są do nabycia w każdej aptece, drogueryi i składzie wód mineralnych. 7589

Skład główny: **Lwów**, **Szymon Hay**, aptekarz, c. k. nadworny dostawca.

Obrońca w sprawach karnych **Dr. Adolf Selcer**
mieszka przy ul. Batorego 18 (Szymona l. 1). 10992

Dr. ALFRED BURZYŃSKI
specyalista chorób ocznych i operator
ordynuje od 10—12 i od 3—5. 11003
Lwów, — Teatralna 7 (naprzeciw Katedry).

Karol Podlaszecki
adwokat w Kamionce Strum. poszukuje koncypienta. 11026

Dr. Markiewicz
dyrektor szpitala w Kałuszu powrócił i ordynuje jak dotąd w domu p. Zarwanicera. 11051

FRANCISZKA JÓZEFA Woda gorzka 1375
Wybor. i natur. środek przeczyszcz. i d. Działa zawsze skutecz. i łagod

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego
8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych
Lwów. ul. Brajerowska 6.

„Veni-Vici“ Najlepsze ręczne aparaty do gaszenia ognia dostarcza: **O. ŁOZIŃSKI**, Lwów, Ochronek 9 a. 10586

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 10159
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Lekarz - dentysta A. STEIN w Tarnopolu
wrócił i ordynuje jak dawniej w domu Steinharda, róg ul. Mickiewicza i Ruskiej naprzeciw probostwa rz.-kat. 10898

Zakład wyrobów artystyczno-introligatorskich
Ludwika Wierzbickiego
Lwów, ul. Akademicka 24.
11055

Szkoła Gospodarstwa domowego
Lwów, Chorążczyzna 6,
rozpoczyna z dniem 10 października trzeci rok nauki. Kierownictwo w tym roku obejmuje pani HELENA SZCZEPANOWSKA. Wykłady są oddane pierwszorzędnym siłom fachowym. Pracownia prowadzona w sposób praktyczny. Naukę gotowania i pieczywa prowadzi pierwszorzędny kucharz i dwie nauczycielki. Bliższych informacyj udziela Zarząd szkoły codziennie w godzinach popołudniowych od 3 do 5. Wpisy od 5 września począwszy. 10500

Dziuba i Vogel
Lwów, Pasaż Mikolascha I p. (obok kawiarni Kryształowej)
Nowo urządzony
Zakład uniformowy
dla c. k. Armii i urzędników państw.
Prócz tego urządzono pracownię **najwytworniejszej garderoby dla panów.**
Polegając na naszej 20-letniej praktyce będziemy w stanie wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić. — O liczne odwiedziny upraszają
10758 Z wysokim szacunkiem
Dziuba i Vogel.

Wiadomości bieżące.

÷ **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Konkurs rozpisano na opróżnione probostwa: w Czerwonogrodzie, w Lipsku, w Łopatynie i w Husiatynie z terminem do 15 listopada. Przeniesieni: ks. Jakub Skałuba z Bruckentalu do Pohorylec; ks. Augustyn Porębski z Pohorylec do Bruckentalu na administratora; ks. Józef Sołtys ze Środopolec na administratora do Łopatyna. Administratorem w Husiatynie został ks. Antoni Smoliński, kooperatorem zaś tamże został ks. Karol Bialikiewicz, dotychczasowy kooperator w Magierowie. Dziekanem radowieckim pozostał ks. Klemens Swoboda; suczawieckim zaś mianowano ks. Józefa Cewego.

Dyecezya przemyska ob. łać. Instytuowany na prob. w Krukienicach ks. Antoni Ziobro, ekspozyt w Konigsau. Przeniesieni: ks. Klemens Kochmański, ekspozyt w Stupnicy do Königsau; ks. Jakub Szurlej, wikary w Pniowie do Raniżowa. Zamianowany kooperatorem diringensem z powodu słabości proboszcza w Starym Samborze ks. Stanisław Okoński, b. administrator w Radomyślu nad Sanem. Konkurs na nowoutworzone probostwo w Kamieniu rozpisano z terminem do 31 października. Odznaczouy expositorio canonicali ks. Michał Dukiet, proboszcz w Rozwadowie.

÷ **Mianowania.** Prezydyum gal. kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało zarządcami podatkowymi w IX klasie rangi oficyałów podatkowych: Włodz. Zakrzewskiego, Kaz. Lubowieckiego, Mich. Rewakowicza i Józ. Mazurkiewicza.

÷ **Z żandarmeryi.** Pułkownik Teodor Rudziński z kraj. komendy żandarmeryi nr. 5 we Lwowie, przy sposobności przejścia w stan spoczynku otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz nadał komendantowi posterunku żandarmeryi, tytularnemu wachmistrzowi Franciszkowi Zyzakowi z kraj. komendy żandarmeryi nr. 5 we Lwowie, srebrny krzyż zasługi z koroną, za uratowanie z narażeniem własnego życia trojga dzieci z płomieni.

÷ **Pijacki żart.** Wczoraj donieśliśmy, iż w ul. Łyczakowskiej zdarzył się wypadek przejechania zarobnika Grzegorza Demczyszyna przez wóz kolei elektrycznej nr. 14.

Śledztwo policyjne wykazało, iż Demczyszyn powracał z miasta z dwoma jeszcze robotnikami w nietrzeźwym stanie. Gdy zbliżał się wóz kolei elektrycznej, idący obok Demczyszyna, pijanica trącił go z żartu na wóz. Dzięki przytomności umysłu motorowego, Jana Ostrowskiego, który wóz w miejscu wstrzymał, nie dostał się Demczyszyn pod koła, potrącony jednak wozem, padł na wznak i tak silnie uderzył głową o bruk, iż bezprzytomnego odwieziono do szpitala. Stan Demczyszyna jest beznadziejny.

÷ **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek o g. 6 wieczór w sali ratuszowej. Na porządku dziennym jawnego posiedzenia stoi 31 spraw, między innemi sprawa statutu emerytalnego członków administracyi niestałych dochodów, budowa wodociągu do Pasiek, subwencya na budowę domu akademickiego i inne. Tajne posiedzenie obejmuje 17 spraw, z tych 3 o nadanie posady względnie prezenty, trzy o przyjęcie do gminy lub obywatelstwo lwowskie, reszta zaś, to prośby o zapomogi i zaopatrzenia.

÷ **Związek naukowo-literacki** otwiera swój sezon w najbliższy czwartek, 3 października.

Zwyczajem lat ostatnich pierwszy wykład inauguracyjny wziął na siebie znakomity uczony, profesor Uniwersytetu berlińskiego, dr. Aleksanderr Brückner. Temat odczytu: „O początkach kultury ludzkiej“. Początek o g. 8.

÷ **Konkurs na budowę domów.** W „Gazecie Lwowskiej“ ogłasza Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie rozdanie budowy domów mieszkalnych dla podurzędników i służby kolei państwowych przy ulicy Gródeckiej za cenę ryczałtową od metra kwadratowego zabudowanej powierzchni. Dyrekcya kolei państwowych przyjmować będzie oferty najpóźniej do dnia 14 bm. do godziny 12 w południe. Postanowienie, dotyczące wnoszenia ofert i odnośne plany i alegaty przejrzeć można w Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie w oddziale dla konserwacyi i budowy II piętro, drzwi l. 204.

÷ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Zgromadzenie delegatów związkowych powiatowych Kas chorych w Galicyi i Bukowinie odbędzie się dnia 27 października 1907 (niedziela) o godzinie 10 przed południem w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie przy ulicy Brajerowskiej l. 16 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawdzenie protokołu obrad XIX zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków Związku za r. 1906. 3) Oznaczenie wkładki związkowej. 4) Wnioski Kas związkowych.

— **Towarzystwo absolwentów Akademii handlowych** podaje do wiadomości członków, że lokal Towarzystwa znajduje się obecnie przy ul. Ormiańskiej l. 28 II p., otwarty codziennie do godziny 11 wieczorem — gdzie co soboty odbywać się będą zebrania towarzyskie, odczyty, pogadanki i t. p. Pierwsze tego rodzaju zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 5 października br. o g. 7 wieczorem, na którem kol. Izydor Modrycki wygłosi referat z zakresu polityki ekonomicznej pod tyt. „Dobrobyt społeczny“.

÷ **Na fundusz żelazny** Domu Tadeusza Kościuszki, bursy polskiej we Lwowie, utrzymywanej staraniem Tow. Pomocy Naukowej, złożono do puszki na składki centowe w Kole literackiem i artystycznem ponownie 21 kor. 35 h. Kwotę złożono na winkulowaną książeczkę wkładkową G. K. O. nr. 170098 p. t. „Dar członków Koła literackiego i artystycznego“, którego stan wynosi już obecnie 637 koron 30 halerzy.

÷ **Kronika policyjna.** Do sklepu majstra szewskiego p. Józefa Rothauslera przy ulicy Kochanowskiego pod l. 14 dostał się złodziej zapomocą klucza dobranego i skradł kilka par bucików. — Szynkarz Jędrzej Kraczyło, posiadający szynkownię przy ulicy Hausnera, wyrzucił z lokalu i obił dozorcę domu Mieczysława Słoneckiego, który przyszedłszy na piwo, rozpoczął z nim sprzeczkę, chcąc udowodnić, że robotnik dzienny więcej wart niźli szynkarz. Obrażony tem właściciel szynkowni zrobił sobie zaraz satysfakcyę, wyrzucając za drzwi gościa agitatora. — Urzędnik magistratu, Kazimierz Południewski, pozostawił w trafice w Rynku pugilares z 35 kor. Po odejściu p. P. zwrócił uwagę jeden z kupujących na pozostawiony na stole pulares, obecny przy tem jakiś mężczyzna odparł „to mój“ i zabrał go najspokojniej. — Helenie Eidelheitowej skradziono wczoraj wieczorem z torebki ręcznej pulares skórkowy jasnego koloru, zawierający kupony od 4 proc. losów węgierskich ser. 378 nr. 36, ser. 2755 nr. 42, ser. 2582 nr. 9 i od 3 proc. losu kredytowego E. I. ser. 2275 nr. 18.

÷ **Egzamin poprawczy dojrzałości** w części ustnej w gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie odbędzie się we czwartek 3 bm. o g. 3 popołud.

÷ **Prof. D. W. Bylicki** powrócił do Lwowa.

÷ **Ze sztuki.** Tadeusz Popiel, znany artysta-malarz bawi obecnie we Lwowie i urządza w jednej z sal naszego Tow. Sztuk Pięknych zbiorową wystawę najnowszych swoich obrazów. Wystawa Popiela zostanie otwartą w pierwszych dniach bieżącego tygodnia.

÷ **Wiadomości osobiste.** Prymaryusz dr. Pisek powrócił i przyjmuje codziennie pomiędzy 3-cią a 5-tą popołudniu.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 1 paździer.: „Cavaleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. Gościnny występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianni, nastąpi: „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ignacego Dygasa.

We środę 2 paźdz. po raz pierwszy: „Budowniczy Solnes“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena, z udziałem pp. Gostyńskiej, Siemaszkowej, Ogińskiej, Adwentowicza, Fedmana, Kwiatkiewicza i Kęckiego.

We czwartek 3 paźdz.: „Toska“, opera w 3 aktach Puccini'ego. Gościnny występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianni.

W piątek 4 paźdz. po raz drugi: „Budowniczy Solnes“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

W sobotę 5 b m., o godz. 3·30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Wł. hr. Fredro, ojca, z udziałem p. Gostyńskiej, Trapszo Ireny, Fiszera, Nowackiego, Wostrowskiego i Walewskiego. W roli „Anieli“ debiut panny Wandy Morawskiej, uczennicy pani Teofili Nowakowakowskiej.

W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 3 aktach J. Offenbacha. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ignacego Dygasa.

W niedzielę 6 b. m. o godz. 3.30 popołudniu: „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa.

W niedzielę o godz. 7·30 popołudniu po raz czwarty: „Lilla Weneda“, tragedya w 4 aktach Jul. Słowackiego.

W poniedziałek 7 b. m. po raz trzeci: „Budowniczy Solnes, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek 8 bm. po raz 48-my: „Wesoła wdówka“, operetka w trzech aktach Fr. Lehara, z panią Mitowską.

We środę 9 b. m. po raz pierwszy: „W szponach“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina. Pierwszy występ Romana Żelazowskiego.

We czwartek 10 bm. po raz pierwszy: „Andrzej Chenier“, opera historyczna w 4 aktach, słowa L. Illica, muzyka Umberta Giordano. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ign. Nikorowicza.

We czwartek: „Szkoła“, sztuka w czterech aktach Z. Kaweckiego.

W piątek: „Cenzor moralności“, komedya w 3 akt. Ign. Nikorowicza (ceny zwykłe).

Kawiarnia Royal naprzeciw nowego teatru we Lwowie.
zupełnie odnowiona, zaopatrzona w wentylatory elektryczne oraz w nowe bilardy amerykańskie Seifarda i obfitą czytelnię. — Poleca wyborną kawę i herbatę oraz wszelkie napoje najprzedniejszej jakości. Usługa skrzętna i rzetelna. Otwarta od 5 rano do 3 g. w nocy. 10884

W sobotę: „Przemysł pani Warten“, dramat w 4 akt. Bernarda Shaw'a (nowość).

W Niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach Jadwigi Marcinowskiej. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Szkoła“, sztuka w 4ktach Z. Kaweckiego.

÷ **Przeciwnicy reformy wyborczej.** Wczorajsze „Diło“ przynosi artykuł wstępny o projektach reformy wyborczej, przedstawiający naturalnie wszystkie projekty jako krzywdzące ogromnie Rusinów. Artykuł kończy się: „i dlatego naszym posłom nie pozostaje nic innego, jak dołożyć wszystkich sił, aby nie dopuścić do takiej reformy wyborczej“. Na samym początku sesyi sejmowej — jak donieśliśmy wówczas — odbyło się posiedzenie poufne klubu ruskiego, na którem uchwalono nie dopuścić bezwzględnie do uchwalenia reformy wyborczej w obecnej kadencyi. Tak wygląda ta „krzywda“ ruska w prawdziwem świetle.

÷ **O statystykę handlową Galicyi.** Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych wniósł do Sejmu petycyę, w której podnosi wielkie znaczenie i potrzebę statystyki handlu zewnętrznego Galicyi dla prowadzenia samodzielnej galicyjskiej polityki handlowej i żąda w tym celu wydania ustawy państwowej, zaprowadzającej obowiązek deklaracyi statystycznej dla obrotu wzajemnego między Galicyą a Śląskiem z jednej strony i Galicyą a Bukowiną z drugiej na wzór istniejącej już statystyki wzajemnego obrotu istniejącej już na granicy austryacko-węgierskiej.

÷ **Strajk robotników gazowni miejskiej.** Jak nam donoszą, wczoraj przybyła do p. prezydenta Ciuchcińskiego i przewodniczącego miejskiej komisyi gazowej deputacya strajkujących robotników gazowni miejskiej z prośbą o interwencyę. P. prezydent miał oświadczyć delegatom, iż żadne układy przed przystąpieniem robotników do pracy nie mogą mieć miejsca, dopiero po powrocie robotników na stanowiska kwestye sporne mogą być w drodze regulaminowej załatwione.

„Goniec Polski“ podaje o przyjęciu deputacyi inną wiadomość, mianowicie deputacya, według tego pisma, nie zastała prezydenta Ciuchcińskiego, udała się więc do wiceprezydenta dr. Rutowskiego, aby mu swą sprawę przedłożyć i doznała nieprawdopodobnego wprost przyjęcia. P. Rutowski miał wyrazić zdumienie z powodu organizowania się robotników w Związku katolickich robotników i urządzania strajku pod jego patronatem, gdy mają przecież p. Hudeca, do którego powinni byli się zwrócić o interwencyę.

Byłby to zupełnie swojski przejaw nie tyle państwowego, ile prezydyalnego socyalizmu, mający w tym wypadku wszystkie cechy moralnej presyi. Demokratyczne przekonania p. wiceprezydenta Rutowskiego powinny go były przecież powstrzymać od przekraczającego urzędową kompetencyę rozdawnictwa monopolu na zastępstwo warstw ludowych, jak również powinny były mu podszepnąć myśl, iż sam ma prawo i obowiązek te warstwy zastępować. Nie byłaby to żadna wygórowana ambicya, tylko poczucie obywatelskie.

÷ **Wieczór pieśni pani S. Calvas-Długoszewskiej,** który się odbędzie w sali Filharmonii w piątek 4 bm., obejmuje następujący artystyczny program:

Paderewski: „Chłopca mego mi zabrali“. Niewiadomski: „Wiem ja c ś“. Opieński: „Preludyum“. Żeleński: „Marzenia dziewczyny“. Brahms: „Am Sonntag-Morgen“. Bungert: 1) „Loreley“, 2) „Bettler Liebe“. Wolf: „Der Freund“. Weckerlin: „Bergerettes z XVIII wieku“, „Menuet d'Ezaudet, „Maman dites moi“, Chantons les amours de Jean“. Karłowicz: „Z erotyków“. Szopski: „Kędy ty idziesz“. Skrzydlewski: „Kocham cię“, „Moja miła“, „A taka świętość cię otacza“.

Wobec tak artystycznie dobranego programu, oraz wobec tak miłej sposobności ujrzenia i usłyszenia sympatycznej śpiewaczki, nikt się nie oprze wezwaniu Filharmonii. O tem nie wątpimy.

Koncert ma powodzenie zapewnione.

† **Seweryn Henzel** emer. kapitan, b. poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, b. prezes rady powiatowej w Bóbrce, zmarł w naszem mieście w 71 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Mochnackiego l. 10 na cmentarz Łyczakowski.

÷ **Ze sportu.** Dwudniowy meeting Towarzystwa jazdy konnej w Rymanowie minął wśród wymarzonej pogody, jaką tylko nasza, polska jesień przynieść może. Zainteresowanie też publiczności pierwszego dnia — pomimo, że był to dzień powszedni — było znaczne, drugiego zaś, w niedzielę, ogromne, na co złożyła się nietylko najbliższa, ale i dalsza okolica. Szary, a gwarny, rozbawiony tłum, liczny zastęp sportsmenów i miłośników jazdy konnej, a nadewszystko świetny wieniec pańkotrych urodę sandeczanek podnosiły pełne wytwornego smaku toalety, wreszcie sporo ładnych ekwipażów — wszystko to tworzyło nie często spotykane na większych nawet torach otoczenie ciekawego, sportowego widowiska, którego urok zwiększało może i to, że koni dosiadali wyłącznie sami tylko amatorowie, a nie zawodowi jeźdźcy-jockeye.

Program pierwszego dnia obejmował pięć, drugiego, sześć punktów. Najwięcej zwycięstw, po dwa, odniosły stajnie panów: podp. Lettnera, Leszka Dydyńskiego i Miecz. Eminowicza. Clou wyścigów stanowiła rozegrana drugiego dnia nagroda rządowa — zdobył ją „Barbar“ podpor. R. Osadzińskiego, dosiadany przez por. Brzozowskiego, przed „Ruczą“ rotm. Hagelina i „Tangerszen“ podpor. Lettnera. Szczegółowe, techniczne wyniki wyścigów znajdą czytelnicy w stałej rubryce sportowej w sobotę. Dziś to tylko jeszcze dodamy, że upadkom z konia, na szczęście nieszkodliwym w następstwach, ulegli: dwukrotnie podpor. Wojciechowski i raz p. Zdzisław Wiktor. Organizacya meetingu, głównie dzięki nadzwyczajnym staraniom prezesa Towarzystwa, hr. Jana Potockiego i sekretarza Gawińskiego, była wzorowa.

Koncerty i zebrania towarzyskie w Zakładzie uwieńczyło zupełne powodzenie.

÷ **Nieudała hajdamacka manifestacya.** W dniu 7 lutego b. r., odbywało się w Dnistrze zgromadzenie ruskich akademików, po którem akademicy chcieli dostać się pod gmach więzienia przy ul. Batorego, aby siedzącym tam „bohaterom“ urządzić owacyę. Policya jednak znając plany manifestantów, zamknęła kordonem ul. Batorego, nie puszczając nikogo pod gmach sadu.

Z tego powstała wielka awantura, manifestanci usiłowali przerwać kordon policyi, co im się jednakowoż nie udało. Podczas awantury aresztowano kilku demonstrantów, których po sprawdzeniu ich nazwisk, wypuszczono na wolność. Obecnie dwaj z nich (reszta uciekła), Zacharyasz Teśluk, b. uczeń I. r. seminaryum i urzędnik Dnistru Iwan Geciów, słuch. techniki stanęli przed trybunałem sądu karnego, oskarżeni o opór władzy. Rozprawę prowadzi r. Garlicki, orkarża prok. Prokopowicz, broni dr. Zderkowski.

Na wstępie rozprawy obrońca zażądał, aby rozprawa była prowadzona w języku ruskim, przewodniczący jednak odpowiedział, że wniosku takiego nie przedstawi trybunałowi.

Oskarżeni, jak ich koledzy wiedeńscy, wyparli się wszelkiej winy, przesłuchani jednak świadkowie dowiedli winy oskarżonych. Wobec tego trybunał skazał Geciowa na karę 2 dni aresztu z zamianą na 6 kor. grzywny, zaś Teśluka oraz nieobecnych Iwana Zdana i Józefa Berkę, których miejsce pobytu nieznane, na 5 dni aresztu z zamianą na grzywnę po 15 kor.

÷ **Zderzenie pociągów.** (Z sali sądowej). W dniu 15 grudnia u. r. o godz. 8·42 rano najechał na dworcu głównym we Lwowie pociąg osobowy nr. 11, idący z Zimnej Wody, na stojący na torze pociąg towarowy, skutkiem czego nastąpiło zderzenie. Pierwsza maszyna pociągu osobowego uderzyła w ostatni wagon ciężarowego, którego trzy wagony wyleciały z szyn i zostały uszkodzone.

W katastrofie tej 18 osób doznało bądź ciężkich, bądź lekkich kontuzyj. Śledztwo wykazało, że katastrofę spowodował blokowy Szczepan Przystajko, który dał znak „wjazd dozwolony“, pomimo tego, że tor był zajęty. Przystajko, zamiast czekać na sygnał automatyczny ze stacyi, sam za pomocą pilnika i drucika przesunął przyrząd i w ten sposób nastawił znak na „wjazd wolny“.

Wobec tego Przystajko stanął dziś 1 bm. przed trybunałem sądu karnego oskarżony o występek przeciwko bezpieczeństwu życia. Rozprawę prowadzi radca Drexler, oskarża prok. Leżański, broni oskarżonego dr. Dwernicki. Oskarżony tłumaczy się tem, że w domu zostawił bardzo chorą żonę, to też spieszył się do domu, a nie mogąc doczekać się zwolnienia przyrządu sygnałowego, sam sobie go zwolnił. Oskarżony przedtem jednak telefonował na stacyę, ale nie dostał żadnej odpowiedzi. Myśląc, że urzędnik zapomniał się, sam sobie poradził, wprawiając w ruch przyrząd, który tylko na stacyi elektrycznie mógł być uruchomiony. Przesłuchani świadkowie potwierdzili winę oskarżonego, który i tak za niedbalstwo w służbie był już 54 razy karany dyscyplinarnie.

÷ **Straszny wypadek.** Zarobnik Grzegorz Dąbczyszyn, który potrącony przez swego towarzysza wpadł na ul. Łyczakowskiej pod wóz tramwajowy, odniósł tak ciężkie obrażenia, że przewieziony do szpitala zmarł.

÷ **Okradziony cygan.** Milanowi Dżordżewiczowi, cyganowi z Serbii, zamieszkałemu chwilowo w Bogdanówce pod l. 7, skradziono ubiegłej nocy z podwórza parę koni. Jeden koń 5-letni, kasztan łysy z tylnemi kopytami białemi, na prawem oku bielmo, drugi koń 7-letni siwy żółtawy, łącznej wartości 240 koron.

÷ **Systematyczna kradzież lampek** elektrycznych z kurytarzy w teatrze miejskim odbywa się co soboty i niedzieli popołudniu tak, że w gmachu panują ciemności egipskie. Znać „zapobiegliwi“ zaopatrują się w lampki, widząc, iż w mieście kładą już kable do oświetlenia elektrycznego.

÷ **Zgubiono.** Mojżesz Augenstern zgubił książeczkę wkładkową G. K. O. na 70 koron. — Aniela Hochmanowa zgubiła kartkę zastawniczą na złoty zegarek. — Marya Fednik zgubiła kartę wolnej jazdy III klasy na przestrzeń ze Lwowa do Wistowej. — Ludwika Opalska zgubiła czarną sukienną torebkę, zawierającą klucze wertheimowskie, książkę do modlenia i białą chusteczkę. — Pelagia Bayerowa zgubiła w Rynku czarną torebkę skórkową, zawierającą kartkę abonamentową kolei konnej.

÷ **Znaleziono.** Na placu Powystawowym znaleziono damski żakiet zielonkowaty w paski. — W dorożce nr. 237 jakiś student pozostawił szary koc zimowy w białe pasy.

Węgiel kamienny krajowy i górnośląski dostarcza w wagonowych ładunkach i w workach plombowanych firma ZYGMUNT LASOCKI, dom handlowy. Lwów, Kopernika 28. 11015

W naszej Administracyi złożyli:

Dla Przytuliska Brata Alberta.
Dr. K. C. kor. 2.
Na Tow. Szkoły Ludowej.
Jakób Krzywoszyński kor. 1, tytułem zalezionego.
Na polską bursę T. S. L.
K. Hupenthal kor. 2.
Dla Macierzy Cieszyńskiej.
K. Hupenthal kor. 2.

SEJM.

31 POSIEDZENIE III SESYI 8 KADENCYI.

Nocne posiedzenie zakończyło się taką niespodzianką, jak przyznanie spółkom włościańskim prawa samoistnego polowania, co robi wielki wyłom w całym projekcie i bardzo zmniejszy ilość ofiarowanych do dzierżawy polowań chłopskich. Zmęczyło ono widać posłów, bo już wpół do 11, a na sali dopiero kilka grupek; zwłaszcza prawica prawie cała nieobecna. Jeszcze obraduje komisya reformy wyborczej, przewodniczący komisyi kolejowej poszukuje na gwałt posłów, chcąc mieć komplet.

O godz. 10·40 Marszałek otwiera posiedzenie. Roman hr. Potocki otrzymał urlop na dni 8.

Petycye, wnioski, interpelacye.

Odczytano petycye, niektóre z nich popierali pos. Bojko; p. Małachowski (dwie petycye Tow. pedagogicznego, o założenie 7 seminaryów żeńskich i usunięcie instytucyi „zastępców nauczycieli“; drugą o uregulowanie płac sierót po nauczycielach ludowych); pos. Krempa (o podwyższenie płac drożników). Wnioski przedstawili: ks. Stojałowski, p. Hanczakowski.

Po odczytaniu interpelacyj pp. Skołyszewskiego, Krempy, ks. Bohaczewskiego, Szmigielskiego, Starucha, przystąpiono do porządku dziennego.

Z powodu nieobecności referentów, marszałek zmienił porządek dzienny, poddając najpierw sprawę

ubezpieczenia przeciw klęskom elementarnym.

Komisya w sprawie wniosku Kramarczyka wniosła: wzywa się rząd, aby przedłożył Radzie państwa projekt zmiany o ulgach w podatku gruntowym, tak aby odpisy podatkowe przyznawano już przy szkodach, wynoszących przynajmniej jedną czwartą plonu na dotyczącej parceli.

Wniosek uchwalono.

Zakład obłąkanych.

Dawno odczuwana potrzeba zakładu obłąkanych w kraju blizką jest urzeczywistnienia. Wydział krajowy stosując się do poprzednich uchwał Sejmu przedłożył obecnie wnioski w sprawie budowy takiego zakładu w Kobierzynie w pow. Podgórskim. Początkowo proponowana była miejscowość Lusina, wydelegowana jednak komisya Wydziału i ankieta oświadczyły się ostatecznie za Kobierzynem. Kosztorys budowy i urządzenia zakładu Wydział kraj. oblicza na 4,321.000 kor. Jako przyszły dyrektor współdziałał przy wykonywaniu planów dr. Jan Mazurkiewicz kierownik podobnego zakładu w Kochanówce pod Łodzią.

Wydział kraj. przedkłada następujący wniosek:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości i zatwierdza ogólny program mającego powstać zakładu dla obłąkanyah w Kobierzynie oraz kosztorys urządzenia tego zakładu, opiewający na sumę 4,321.000 kor.

2. Dla uposażenia potrzebnego na ten cel funduszu, Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki w obligacyach komunalnych do maksymalnej wysokości 4,321.000 koron.

3. O postępie budowy winien Wydział krajowy składać Sejmowi corocznie wyczerpujące sprawozdanie.

Odesłano do komisyi sanitarnej.

Burza.

Gdy po długiem szukaniu p. Hupki, przystąpiono do ustawy łowieckiej, zabrał głos pos. Abrahamowicz i konstatuje, że przyjęcie wczoraj wniosku p. Skołyszewskiego wprowadza ważną zmianę w całej ustawie, że wobec tego inne paragrafy muszą być do tej zmiany dostosowane; wnosi więc imieniem komisyi administracyjnej, aby całą ustawę odesłać napowrót do komisyi, która ma w najbliższym czasie zdać sprawę. (Ogromne poruszenie. Pos. Oleśnicki: proszę o głos!)

P. Oleśniśki wzburzonym głosem sprzeciwia się wnioskowi p. Abrahamowicza, wśród okrzyków i oklasków towarzyszy; tłumaczy, że wniosek posła Skołyszewskiego nie zmienia istoty ustawy; choć się nie podoba niektórym, jednak uchwalony jest większością; prawa większości szanować trzeba; wniosek p. Abrahamowicza jest dążeniem do ubicia ustawy; my przedstawiciele ludu, protestujemy przeciw temu.

P. Skołyszewski wobec przemówienia p. Oleśnickiego zrzeka się głosu.

P. Stapiński mówi, że jeżeli obalą dziś tę uchwałę większości, to będzie to zamach na prawa Sejmu; nie zostanie nam nic innego, jak wynieść się stąd. Wobec takiej taktyki waszej, jest tylko jedna odpowiedź: na waszą bezwzględność jest nasza bezwzględność.

Ks. Stojałowski. Uchwaliliśmy, że wolno tworzyć włościańskie spółki myśliwskie, a przecież sam mowca generalny pro, stwierdził, że polowanie nie jest niczyim przywilejem, bo tworzą się spółki myśliwskie; czy tylko chłopa ma się od nich wykluczyć?

Gdy pos. Abrahamowicz zaczął mówić, zakrzyczano go. — Proszę mi dać mówić! To mi wol-

BORZEMSKI *Skład aparatów fotograficznych* obecnie **Sykstuska 11** (naprzeciw Pasażu Hausmana) LWÓW. 1095

no! Wyraźnie zaznaczam, że jeżeli dalsze paragrafy nie będą zastosowane do przyjętej zmiany, to ustawa nie dostanie sankcyi. Ale ja przemawiam do Sejmu, panowie do ulicy. (Krzyki i hałasy: nieprawda, co to jest, odwołać!). Jakżeż można mi podsuwać insynuacyę, że chcę całą ustawę zniszczyć. O to mi tylko chodzi, aby ustawa otrzymała sankcyę. Stawia formalny wniosek, aby odesłać do komisyi dla dostosowania reszty paragrafów do zmiany uchwalonej i aby komisya już we czwartek przedłożyła sprawozdanie.

P. Jabłoński imieniem klubu lewicy sejmowej oświadcza, że klub nie zgadza się na odesłanie do komisyi.

Po przemówieniu p. Cieńskiego, popierającego wniosek p. Abrahamowicza, powstał Marszałek i oświadczył:

Wniosek eksc. posła Abrahamowicza rozumię tak, że § 5 i następne mają być odesłane do komisyi administracyjnej. Cała ustawa odesłaną być nie może, paragrafy od 1 do 4 są już uchwalone i ponownie w tej sesyi uchwalane być nie mogą, żadnej zmiany tych paragrafów nie poddam pod dyskusyę.

Ponieważ zadaniem mojem jest nietylko pilnowanie porządku, ale także łagodzenie zatargów, przeto usuwam ustawę łowiecką dzisiaj z porządku dziennego; jutro posiedzenia nie będzie, sprawę tę postawię więc na czwartek na porządku dziennym jako jedyny punkt. Wobec tego wniosek eks. Abrahamowicza jest bezprzedmiotowym.

Przemówienie to uśmierzyło wzburzone fale, następni mowcy w tej samej sprawie, przemawiali już spokojnie, mianowicie ks. Stojałowski, Skoryszewski, Stapiński.

Kolej Jasło - Konieczna.

Komisya kolejowa przedłożyła wniosek ks. Pastora w następującej formie:

Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w chwili, gdy budowa kolei od Jasła do Koniecznej przez państwo będzie zapewnioną, oddał na własność rządu akcye zakładowe jednej z istniejących kolei lokalnych, do wysokości 500.000 k. i zapewnił interesy kraju.

Do wniosku tego przemawiali pp. Stapiński, Buynowski i ks. Pastor. P. Buynowski postawił dodatkową rezolucyę, aby Wydział krajowy pourgował rząd o jak najszybsze wykończenie budowy tej kolei.

Wniosek komisyi i rezolucyę p. Buynowskiego uchwalono.

Wybór do komisyi reformy wyborczej.

Z powodu złożenia mandatu przez posła Bojkę, dokonano wyboru do komisyi reformy wyborczej. Pos. Stapiński otrzymał 42 głosy, p. Filip Włodek 46. Wobec tego p. marszałek ogłosił wybór p. Włodka.

P. Włodek: Ponieważ p. Bojko zrzekł się mandatu, aby umożliwić wybór p. Stapińskiego, przeto i ja zrzekam się wyboru.

P. Marszałek wobec tego, że Włodek nie należy już do dwu innych komisyi, orzeka, że zrzeczenia się wyboru nie może przyjąć.

Na porządku dziennym, jako ostatni punkt, było prowizoryum budżetowe na I półrocze 1908 r.

Pos. Oleśnicki stawia wniosek o odroczenie nad tą sprawą dyskusyi, ponieważ posłowie nie spodziewali się, że przyjdzie ona dziś na porządek dzienny i są nieprzygotowani.

Marszałek uznając te wywody, zamyka posiedzenie o godz. 12·15.

Jutro posiedzenia nie będzie z powodu pogrzebu śp. Adamowej Potockiej. Następne we czwartek o g. 10 rano.

* * *

Komisye.

Komisya dla reformy wygotowała i uchwaliła na podstawie referatu p. Laskowskiego projekt nowego regulaminu dla Sejmu krajowego. Komisya wprowadziła w przedłożeniu Wydziału krajowego jedną tylko zmianę, mianowicie zaostrzyła przepisy odnoszące się do uchwalenia budżetu. Komisya proponuje, aby rozprawa budżetowa ogólna i szczegółowa wraz z uchwałą finansową mogła trwać najdłużej pięć dni na posiedzeniach trwających co najmniej po 5 godzin. Sejm może jednak na wniosek poparty przez 15 posłów bez rozprawy uchwalić przedłużenie tego terminu. Ostatniego dnia rozprawy po upływie 5 godzinnego posiedzenia, ogłosi Marszałek rozprawę budżetową za skończoną.

Zastosowanie tych przepisów jest dopuszczalne także dla załatwienia prowizoryum budżetowego, przyczem wyznacza się dwa 5-godzinne posiedzenia.

Kobiety domagają się głosu.

Grono wybitnych kobiet naszego grodu, kierowniczek różnych instytucyj kobiecych, wniosło do Sejmu petycyę z żądaniem przyznania kobietom należnych praw politycznych, zrównania ich w nowej ustawie wyborczej z mężczyznami, a to w imię sprawiedliwości społecznej i dobrze zrozumianego interesu narodowego.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej radzie ministeryalnej zastanawiano się nad obecnem stadyum pertraktacyj ugodowych, postanawiając, że będą to ostatnie konferencye. Naturalnie, że na wczorajszej radzie ministeryalnej rozważano również możliwość zerwania konferencyi, dlatego też musiano się także zająć kwestyą, co ma nastąpić po ewentualnem rozbiciu się pertraktacyj ugodowych. Jak długo ministrowie austryaccy mają pozostać w Budapeszcie, dotąd naturalnie nie mogła zadaść decyzya. Zapewniają, że ministrowie pozostaną w Budapeszcie tylko 3 dni, nie jest jednak nieprawdopodobnem, że pertraktacye przeciągną się aż do niedzieli.

Wiadomość dzienników budapeszteńskich, jakoby także i bar. Aehrenthal miał udać się do Budapesztu, jest wedle informacyi prasy tutejszej nieprawdziwą.

Budapeszt. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbędzie się jedynie przedwstępna konferencya ministrów, dopiero jutro rozpoczną się właściwe pertraktacye ugodowe.

Dzisiejsze dzienniki obstają przy twierdzeniu, że wraz z austryackimi ministrami przybędzie do Budapesztu minister spraw zagranicznych br. Aerenthal.

Traktat rosyjsko-angielski.

Londyn. (TBK) Do Biura Reutera donoszą z Tokio, że japońska prasa wita angielsko-rosyjską ugodę jako fakt, który przyczyni się do utrzymania pokoju światowego.

W interviewie oświadczył hr. Okuma, że istnieje nieogłoszona angielsko-rosyjska ugoda co do państw bałkańskich i Azyi mniejszej.

Sprawy bałkańskie.

Wiedeń. (TBK) „Polit. Korresp.“ donosi, że memoryał, jaki wręczono zastępcom dyplomatycznym Austro-Węgier i Rosyi w Atenach, Belgradzie i Sofii w sprawie ruchu band w Macedonii, równocześnie podany został do wiadomości mocarstw, które podpisały traktat berliński. Zawiadomiono nadto o tym memoryale cywilnych agentów Austro-Węgier i Rosyi w Macedonii.

Nowakowicze zamordowani.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zapewniają, że cała awantura z obu Nowakowiczami została wywołana przez policyę. Dzienniki przytaczają liczne szczegóły, z których wynika, że Nowakowicze zostali zamordowani, a nie jak oficyalnie podano, popełnili samobójstwo. Panuje tu wielkie rozgoryczenie przeciwko biuru prasowemu, które wysłało za granicę wprost nieprawdziwe sprawozdania.

Hr. Montignoso.

Drezno. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki donoszą, że nie jest rzeczą wykluczoną, iż król saski Fryderyk August zawrze niebawem ponowne śluby małżeńskie. W kołach dworskich wymieniają jedną z księżniczek pruskich, jako przyszłą królową.

Lipsk. (Tel. wł.) „Leipziger Neuste Nachr.“ donoszą, iż papież zezwolił na audyencyę p. Toselli, która ma prosić o unieważnienie pierwszego małżeństwa. W Rzymie bawi również książę saski Maks, który ma odbyć z p. Toselli konferencyę.

W koszarach sebastopolskich.

Petersburg. (TBK.) Z Sebastopola donoszą o zajściu w koszarach pułku brzeskiego, że aresztowano tam kilku uzbrojonych ludzi, wśród nich byłego porucznika artyleryi fortecznej Grieckiego. Z powodu tego zajścia rozeszły się pogłoski o rzekomym buncie na okrętach floty morza Czarnego.

Z Odesy.

Odesa. (TBK.) Gradonaczalnik generał porucznik Nowicki został zamianowany generał-gubernatorem. W odezwie oświadcza nowy generał-gubernator, że rozporządzenia swych poprzedników utrzymuje w mocy.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Walne zgromadzenie kolejarzy proklamowało natychmiastowe rozpoczęcie biernego oporu na liniach kolei południowo-zachodnich i Towarzystwa kolei państwowych.**

Dziś na tych liniach bierny opór rozpoczął się w całej pełni natomiast na kolei południowej nie przyszło do oporu, ponieważ narady delegatów kolejarzy z dyrekcyą doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Ś. p. Henryk Rewakowicz.

Wydział Towarzystwa polskiej młodzieży im. J. Kilińskiego, zaprasza członków Towarzystwa na pogrzeb ś. p. Henryka Rewakowicza, honorowego członka Towarzystwa. Punkt zborny przed domem żałoby (Łyczakowska 91) o g. 3 popoł.

Komitet obywatelski wydał następującą odezwę:

Przestało bić wielkie i czyste serce!

Zmarł mąż hartownych zasad, nieustraszonej odwagi przekonań i czystego, jak łza, charakteru!

Z szeregów naszych ubył wytrwały, a na niwie publicznej niespożyty pracownik, który młodzieńcem stanął u wyłomu i zaszczytnego, ale ciężkiego posterunku nie opuścił do ostatniego tchnienia — ani na chwilę!

Ukochawszy Ojczyznę i Naród, służył im myślą i czynem, słowem i piórem, cierpieniem i nadzieją, walką i miłością — słowem całym sobą!

Żył nie dla siebie — ale dla wielkiej idei, w którą niezłomnie wierzył!

To też śmierć Jego wywołuje głęboki żal u wszystkich, bez różnicy przekonań i zasad.

Chcąc żałobie tej godny dać wyraz, Komitet obywatelski zaprasza wszystkie stowarzyszenia i korporacye, instytucye i najszerszy ogół obywatelstwa do złożenia hołdu Zmarłemu przez gromadne oddanie Mu ostatniej posługi.

Komitet obywatelski.

Pogrzeb odbędzie się we środę, 2 października 1907, o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 91 na cmentarz łyczakowski.

* * *

„Sokół-Macierz“ ogłasza: Celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Henryka Rewakowicza, długoletniego członka i bardzo zasłużonego dla sprawy sokolej — zbiorą się druhowie wszystkich gniazd sokolich lwowskich w mundurach we środę dnia 2 b. m. w gmachu Sokoła-Macierzy o g. 2 popoł.

Po zamknięciu numeru.

Dr. Joachim Bartoszewicz, redaktor naczelny „Dziennika Kijowskiego“, bawi we Lwowie.

Sub auspiciis imperatoris. Piękna uroczystość odbyła się dziś 1 bm. w południe na uniwersytecie lwowskim. Oto promowany został sub auspiciis imperatoris na doktora wszech nauk lekarskich p. Zdzisław Tomaszewski, b. słuchacz tego uniwersytetu. Na dzień ten gmach uniwersytetu uroczyście przystrojono, zatknięto na nim chorągwie, korytarze zaścielono chodnikami, aulę ozdobiono kwiatami. O oznaczonej godzinie, do sali szczelnie zapełnionej publicznością, wszedł poprzedzony pedelami senat uniwersytetu i profesorowie z rektorem dr. Dembińskim na czele, prowadząc kandydata do zaszczytnego odznaczenia. Cesarza, z powodu nieobecności namiestnika, zastępował wicepr. hr. Łoś.

Wśród licznych gości byli między innymi obecni prez. Ciuchciński, członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński, delegaci wojskowości i w. in.

Pierwszy przemówił rektor dr. Dembiński wyrażając radość, że tak wspaniała uroczystość coraz częściej zdarza się na naszym uniwersytecie, a przyczyny tego należy szukać w tem, że młodzież może kształcić się w ojczystym języku.

Następnie przemawiał dziekan wydziału lek. prof. dr. Bądzyński, a dalej promotor prof. Gluziński w bardzo ciepłych a serdecznych słowach streścił obowiązki, jakie czekają na promowanego, kończąc życzeniem, aby i dalsza jego praca wydawała takie plony.

Po złożeniu przez kandydata przysięgę na berło uniwersyteckie, przemówił hr. Łoś, wręczając promowanemu pierścień brylantowy i dr. Z. Tomaszewski wyrażając wdzięczność profesorom, „Almae Matris“ i rodzicom, którym rzetelną pracą starać się będzie odpłacać znciągnięty dług wdzięczności.

* * *

Dr. Zdzisław Tomaszewski, syn Franciszka posła na Sejm i do Rady p. dyr. gimn. Fr. Józefa, urodził się w Krakowie 1882 r. Do gimnazyum uczęszczał w Krakowie (św. Anny) i w Samborze, gdzie skończył naukę.

Uniwersytet kończył we Lwowie, gdzie był demonstratorem prof. Kadyi'ego na oddziele anatomii opisowej. Jest to pierwsza promocya sub auspiciis imperatori na wydziale lekarskim we Lwowie.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

✳ Marya Boyer, znakomita śpiewaczka francuska, która zdobyła sobie przed trzema laty we Lwowie ogromne powodzenie, została zamianowaną przez ministra oświaty, jak donosi „Gil Blas“ — oficerem Akademii.

✳ Paderewski grać będzie w sobotę, dnia 5 t. m., na koncercie Orkiestry symfonicznej lozańskiej w Genewie.

Południe.

Upalny, duszny dzień.

W powietrzu parna, tłocząca, leniwa ociężałość, jak gdyby zbudzona skwarem zmora snu uleciała z rozgranej gęstwy konopi i maków — i spowiła w letarg ziemię.

Wiatr nie muśnie, nie ruszy się liść, nie zachwieje źdźbło trawy.

Ruchliwe zazwyczaj motyle skryły się cicho pod liśćmi drzew — duże owadzi szklistych mieniących się w słońcu skrzydełkach, wygrzewają się w niem chciwie po suchych badylach, po żerdziach płotów, po pochylonych kłosach zbóż.

Za to muchy i bąki uprzykrzone, natrętne, jakby opętane jakąś złą siłą, czepiają się ludzi — tną bydło i konie na pastwisku, do oczu im się pchają, do uszu lezą, do nozdrzy.

Nowo otworzony 11031 pod firmą
Skład ubrań męzkich **Magasin de Leopol** Lwów, Halicka 23, poleca świeżo sprowadzony transport narzutek i ubrań jesiennych, również płaszcze, uniformy i polervny dla pp. studentów
po bardzo niskich cenach

Opędza się od nich srokaty kundys, drzemiący pod przyzbą chałupy — kłapie gniewnie białymi, ostrymi zębami, chwyta muchy w przelocie — połyka.

Od rana pieją po wsi koguty inaczej jakoś niż zwykle, przeciągiej, senniej...

Wtórują im z gałęzi wiszni wrzaskliwe samice wilgi, głuszące przeraźliwem skrzeczeniem melodyjny gwizd samca błyskającego złotem pierzem w ciemnozielonem listowiu...

— — — — — — — — — — — —

Nad łanem pszennym pochylona rodzina wieśniacza. Upał wyciska ludziom pot z czół — zapiera dech w piersiach.

Z żaru słońca roztopionego w siwem niebie, z rozpalonych pól, z przywiędłej naciny ziemniaków, z nagrzanych liści trzmielin po gajach, z duszącej woni dzikiej pietruszki po rowach — z szaleju, lulków, blekotów w opłotkach — wywijać zdaje się śmiertelny upiór letniego południa, zawistny życiu, ziejący jadem zatrutych tchnień.

Nad pola cicho skrada się — zbóż się czepia — nad łąkami zawisa, nad trzcinami — rozpływa się w sinawo-mglistym oparze, co przejrzystą, ledwie widzialną gazą przesłania świat. Cicho wywija się, zdradnie, ku żeńcom się skrada, podpatruje ich zaszłemi bielmem upału ślepiami — przypełza do płachty zawieszonej na drągach wbitych w ziemię — przygląda się uśpionej w niej maleńkiej dziecinie „od piersi“...

— — — — — — — — — — — —

— A no dalej wiązać! — woła ogorzały barczysty chłop, wskazując sierpem na pomieć wyżętej pszenicy — dalej do snopa, bo będzie deszcz! Ot tam od zachodu jakieś chmursko niedobre wyłazi...

— Będzie, nie będzie — sapie jego teść, siwe, przygarbione wiekiem, „dychawiczne“ chłopisko. — „Wola Boża“ — mruczy, ocierając pot ze zczerniałej twarzy, pooranej w brózdy, niby ziemia szarawa, zawleczona bronami.

— Ot byście nie mruczeli — przynagla zięć-gospodarz, patrząc z podełba na złowrogo-czarny rąbek dalekiej chmury — a żywo-ż wiązać, hej wszyscy „wraz“!

I długie ramiona żylaste nad zbożem leżącem rozpostrze i chciwie w nie garnie płowe, ważne kłosie — i ściska do kupy, a chyżo snop przewiąsłem okręci — jeden, drugi, dziesiąty...

Trzyma się z nim równo żona jego, tęga, przysadzista baba o rysach twardych, spalonych słońcem, jak dola chłopska zahartowanych w spiekocie i znoju.

Tuż obok nich „zwijają się“ pobrani niedawno młody Procko, wysoki smukły brunet, co „freitrem“ wyszedł z wojska w jesieni, z córką ich smagłą, gibką szatynką, cienką w pasie, o zwinnych, opalonych dłoniach, o oczach szaro-modrych przelewających się życiem, niby wartkie wody ruczaju płynącego wkrós wsi.

Z tyłu za nimi przyzostał stary ze swą „babą“, pomarszczoną jak on staruchą, słaniającą się ze zmęczenia i wieku, nito brunatny suchy liść jesienny, co odrywa się już od drzewa — i lada chwila spadnie na ziemię.

Przy nich dwunastoletnia Nastusia, bratanica gospodarza, drobnemi czarnemi rączkami usiłuje związać snop większy od niej, przysadza się do niego, przewraca go, przytłacza wątłem kolankiem, ściska go z całych sił, mocuje się z nim, ocieka potem po chudej śniadej twarzyczce, po bezpiersnem opalonem ciałku, widniejącem z pod rozcheisanej koszuliny.

— — — — — — — — — — — —

Rój jaskółek prześlizguje się tuż nad ziemią, nad pochylonemi ku niej głowami ludzkiemi, zdaje się dotykać ich, muskać je czarnemi skrzydełkami, prześciga się z szczebiotem, rozprasza po polu — i znowu zlatuje się do kupy aż widmem przelotnem zniknie nad zielonożółtym łanem dojrzewającego owsa.

— — — — — — — — — — — —

— A no baby! — rozlega się krzepki głos chłopa w odpowiedzi na pierwszy głuchy pomruk nadciągającej burzy — a no baby i didu! Dowiązywać „co pary“ i nosić duchem tu do nas, a ty Procko zemną do półkopków! Południe będzie aż „po wszystkiemu“, gdy kopy staną...

I porywa najbliższe snopy, pod pachy wciska, na plecy zarzuca, aż cały nimi zakryty, niby żywy, ruchomy stóg pszeniczny, ciągnie je za zagon środkowy, kędy za chwilę staną półkopki.

(Dok. nast.) JAN ANDRUSZEWSKI.

Ucieczka z sądu.

Przed paru dniami w Petersburgu zbiegł z gmachu sądowego przywódca pewnej partyi anarchistów-komunistów, osądzony już raz na 8 lat ciężkich robót i przyprowadzony do sądu w celu przesłuchania w drugiej ciążącej na nim sprawie. Ucieczka ta wywołała wiele hałasu i rozgoryczenia wśród sfer policyjnych i rzeczywiście wyróżnia się sprytem w pomyśle i wykonaniu.

Alejnikowa (tak nazywa się zbiegły więzień), przyprowadzono do kancelaryi sądowej pod silną eskortą, przesłuchanie jednak nie mogło się odbyć dla jakichś przyczyn natychmiast. Po przeczekaniu pewnego czasu A. zażądał od konwojujących go żołnierzy, aby zaprowadzili go do garderoby. Naczelnik konwoju rozkazał dwom żołnierzom odprowadzić więźnia, oczywiście ze wszystkiemi ostrożnościami, gołemi pałaszami itd. Przybywszy do garderoby, A. skierował się do środkowego przedziału, lecz ten był zamknięty, wobec czego żołnierz konwojujący otworzył mu sąsiedni, gdzie też A. zniknął zamknąwszy za sobą drzwi, przy których ustawiła się warta.

Po chwili ze środkowego przedziału wyszedł jakiś urzędnik w mundurze, z brodą i w okularach i spostrzegłszy żołnierzy z obnażonemi szablami, zapytał ich co tu robią. Otrzymawszy wyjaśnienie, iż pilnują ważnego przestępcę, zrobił jeszcze kilka uwag i poszedł dalej nie wzbudzając niczyjego podejrzenia.

Żołnierze czekają cierpliwie na swego więźnia, lecz gdy długo nie zjawiał się, zniecierpliwili się wreszcie i zaczęli wołać na niego. Odpowiedzi nie otrzymali, wyłamują więc drzwi do przedziału i... nie zastają nikogo. Natomiast z przepierzenia oddzielającego poszczególne gabinety, wyjęta jest, zawczasu widocznie wypiłowana deska, w środkowym zaś przedziale leży sobie spokojnie aresztanckie ubranie zbiegłego, małe lusterko, kilka sztucznych zarostów, których wspólnicy Alejnikowa dostarczyli mu do wyboru, trochę szminki i tem podobne utenzylia do maskarady.

Naturalnie na alarm żołnierzy postawiono całą policyę w gmachu i w mieście na nogi, lecz dotychczas bez skutku. Mundur urzędniczy otwierał Alejnikowowi swobodną drogę, a też, że był bez płaszcza też nikogo nie uderzyło; nie jest tu wykluczone, że w którejś z poczekalń miał przygotowany płaszcz.

Gmach sądu leży w bezpośredniem sąsiedztwie dworca kolei finlandzkich, wobec czego sprytny komunista miał drogę wielce ułatwioną.

Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności **po 4½% rocznie**
na asygnaty kasowe stosownie do terminu wypowiedzenia **po 4½% do 5%.**

1 11018

Dział ekonomiczny.

— **Urodzaje w Królestwie Polskiem.** Według urzędowych sprawozdań rosyjskiego ministeryum skarbu, w Królestwie Polskiem podczas dojrzewania zbóż pogoda nie zupełnie sprzyjała zasiewom; prawie przez miesiąc padały deszcze przy stosunkowo chłodnej temperaturze, wskutek czego ucierpiały zboża zarówno jakościowo, jako też ilościowo, nie mówiąc już o tem, że sprzęt ich uległ opóźnieniu i to znacznemu.

Urodzaj zbóż wogólności był nieco mniejszy od średniego, przyczem zboża ozime po większej części są niezadowalające, a jare dość dobre.

Pszenica ozima niezadowalająca, a nawet zła w niektórych miejscowościach gub. plockiej i warszawskiej; żyto niezadowalające w południowej części kraju; w gub. lubelskiej, gdzie zebrano do 60 pudów z dziesięciny zamiast 80—90; w południowej części gub. radomskiej zebrano również połowę tego, co zwykle.

Niezadowalającym był także urodzaj żyta w gubernii piotrkowskiej, w niektórych miejscowościach gub. siedleckiej i kaliskiej. Na pozostałej przestrzeni kraju zboża ozime dały sprzęt zadowalający.

Owies wogólności dał plon nieco lepszy od średniego; dobre były jego zbiory w większej części gub. warszawskiej, siedleckiej i kaliskiej.

Jęczmień także dał plon większy od średniego, z wyjątkiem niektórych miejscowości gub. piotrkowskiej, gdzie zebrano z dziesięciny 80 pudów zamiast przeciętnych stu. Dobrze obrodził jęczmień w gub. radomskiej (od 100—150 pudów z dziesięciny), po części w siedleckiej, kaliskiej i warszawskiej.

Inne zboża jare, z małymi wyjątkami, wszędzie prawie dały zbiór zadowalający. Pod względem jakości nie wszędzie zboża są dobre, najczęściej średnie.

— **Kasy oszczędnościowe w Niemczech.** Jak olbrzymim rozwojem cieszą się Kasy oszczędnościowe w Niemczech, zwłaszcza zachodnich, o tem przekonywa sprawozdanie, odczytane na zjeździe związku nadreńsko-westfalskich Kas oszczędnościowych w Koblencyi. Podług tego sprawozdania do związku należy 372 kas z 2,636,900.000 marek wkładów. Na prowincyę nadreńską przypada 189 kas z 1,269.900.000 marek wkładów, na Westfalię 177 kas z 1,324.300.000 marek wkładów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 1 października b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramow loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·60 do 11·80, Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 10·60 do 10·80. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·— do 7·50. Jęczmień browarniany 8·— do 8·50. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 9·50 do 10·—. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—. Koniczyna biała 45·— do 55·—. Koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka —·— do —·—. Bobik 6·— do 6·20.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54·25 do 54·50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·25 do 34·50.

Usposobienie: niezmienione, obroty znaczne.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Atrament

z fabryki chemicznej 2535

„TLEN“

Od sprzedanej flaszki grosz na Szkołę Ludową!

Polowanie.

Celem ustalenia gospodarki łowieckiej w tutejszych lasach gminnych wydzierżawiono na przeciąg sześciu lat następujące rewiry łowieckie:

Swaryczów, Równia, Słoboda równiańska,
Reszniate, Duba, Kniażowskie, Janówka,
Jasieniowiec, Ceniawa i Rożniatów,

o przestrzeni przeszło 2½□ mil, w których prócz ptactwa przelotnego, cietrzewi drobnej zwierzyny przebywają stale jelenie i dziki. 10969

Chętnych WPanów myśliwych przyjmujemy do towarzystwa do dnia 10 października br.

Polowania odbywać się będą wedle ustanowić się mającego regulaminu.

Wkładka roczna 200 koron.

Ilość towarzyszy myśliwskich ogranicza się do dziesięciu.

Zgłoszenia przyjmują podpisani w Rożniatowie pow. Doliniański.

Br. EMIL WALISCH Dr. BOLESŁAW BERWID.

Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata
Congo . . . . . zł. 1·60
Souchong . . . . . „ 2·—
Souchong zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . . „ 4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kiiograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Do dóbr Mieczysława hr. Reya w Przecławiu potrzebny zaraz wyszkolony stały

gorzelnik.

Pierwszeństwo ma Dubiańczyk nieżonaty. Reflektanci zechcą przesłać odpisy świadectw (niezwracalne), oraz podać żądania co do wynagrodzenia pod adresem: 10978

Centralna kancelarya dóbr M. hr. Reya w Przecławiu.

Zarząd masy konkursowej Hermana Wohlbedachta, kupca w Przemyślu, poszukuje

dzierżawcy na młyn motorowy i wodny
w Borszczowicach

dwadzieścia minut od stacyi kolejowej w Niżankowicach położony. Oferty zaopatrzone we wadyum tysiąc koron, należy wnieść bezzwłocznie do zarządcy masy Dra Leona Peipera, adwokata kraj. w Przemyślu, który udzieli wszelkich żądanych wyjaśnień. 10919

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We wtorek dnia 1 października 1907 r.

CAVALERIA RUSTICANA

opera w 1 akcie Mascagni'ego.

PAJACE

opera w 2 aktach Leoncavalla.

Początek o godzinie 7·- wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 października. Sensacye! MIS DIANDA teatr małp. — 6 LAMINGSONS, ansambl angielski. — ASTREA, plastyczne żywe obrary. — BOSA TANCERKA, farsa w 1 akcie. — 10 nowości! — W niedziele i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, Karola Ludwika 5. 11033

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL“ Największy program w sezonie. VIOLET WEGNER gwiazda angielskich śpiewaczek. FRANZ AMON słynny humorysta. Początek o g. 8 wiecz. 11032

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 16 października 1907 o godzinie 12 w południe odbędzie się w c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert na sprzedaż drzewa swierkowego i jodłowego, które się ma w latach 1908, 1909 i 1910 potrzeć na skarbowym tartaku w Mikuliczynie w niegwarantowanej ilości około 10.000 metrów kubicznych rocznie.

Bliższych wiadomości udzielają c. k. Zarząd lasów i dóbr państwowych w Mikuliczynie i podpisana c. k. Dyrekcya. 10920

C. k. galicyjska Dyrekcya lasów i dóbr państwowych

Z powodu powiększenia urządzeń maszynowych

Huta Szkła w Żółkwi

sprzeda

8-konny motor gazowy (benzynowy)

system Langen & Wolf.

Motor jest w dobrym stanie i funkcyonuje obecnie jeszcze

w Hucie Szkła w Żółkwi

tam też można go oglądnąć i zasięgnąć bliższych informacyi. 10933

JAVOL

utrzymuje

WŁOS

Butelka JAVOLU wystarczająca do dłuższego użytku k. 4 — jest do nabycia w aptekach do nabycia w aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i składach fryzyerskich.

JAVOL proszek do mycia głowy (Shampoon) paczka 30 hal.

Całkowicie nieszkodliwy! Nadzwyczaj wydatny. Proszę się wystrzegać szkodliwych proszków do mycia głowy.

Główny reprezentant: Maksymilian Fessler, Wiedeń III 2, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 3

Handel założony w r. 1789

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 45.

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY I KAWY

poleca 11005

Kawy aromatyczne znakomite w smaku

pół klg po kor. 1·20, 1·50, 2, 2·08, 2·16, 2·24.

Pozostałe z różnych wysprzedaży przedmioty jako to:
60 dywanów ściennych
100 dywaników przed łóżka
25 dywanów perskich
kilkaset portyer
50 firanek koronkowych
kilka stór aplikacyjnych
dery na konie
linoleum i ceraty
kołdry i koce
skóry
prawdziwe portyery „Caramani“
resztki materyj na suknie
sukno na meble
płótna i szyfony
pończochy
bielizna damska
kapelusze damskie
cały zbiór przyrodniczy
250 resztek chodników
10 ról nowego chodnika kokosowego na schody
50 kap na stoły i łóżka
90 narzutek na otomany
8 wielkich dywanów smyrn.
i inne artykuły dekoracyjne
można tanio nabyć w nowo otworzonem **„Doroteum“ przy ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej).**

Wszystkim dobrze sytuowanym osobom dajemy nasze towary na kredyt. 10882

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż czastkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Na żądanie!

czyści ubiory w ciągu kilku godzin pierwszy

CHEMICZNY ZAKŁAD

Szymona Weissa

Lwów, pl. Halicki l. 12, Filia pasaż Hausmana 2.

8727

Odznaczone 9772

SREBRNYM MEDALEM

na tegorocznej wystawie hygienicznej kołdry od zł. 2.70, materace od zł. 6·50, poduszki od zł. 1·70, łóżka żelazne od zł. 6·50, sienniki oraz kompletną bieliznę pościelową poleca znany magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu

J. Drexlera i Synów

Lwów, plac Kapitulny l. 2.

Cenniki na żądanie bezpłatnie

Zarząd pasieki A. KRAIŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatuie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

Przepuklinę

leczy się w 8 dniach trwale w

SANATORYUM

Dra Jaklina w Pilźnie

(Czechy). 8872

Prospekty za nadesłaniem marki na odpowiedź.

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy

Najnowsze modele wszystkich najmodniejsz. typów jak i wszelkich przyborów po cenach najumiarkowańszych.

CYTR wszelk. rodzaju

instrumentów rzniętych,

skrzypiec

mandolin, gitar, harmonik.

przyrządów grających,

jak automatycznych jak i korbowych z nutami metalow

GRAMOFONÓW

prawdziwych pod gwarancyą z płytami z twardej gumy. **FONOGRAFÓW**

z pierwsz. oraz. skiemi twardemi walcami jan.

Aparaty fotogr., Goerza „Triedar“ binokle, lornetki, dalekowidze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód. 352 **Bial & Freund. Wiedeń, XIII 1.**

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd. 5372

Zupełnie nieszkodliwy **Słoik 1 kor.** Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOSCI sztuka 1 korona.

Puder piękności pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY

S. HAY aptekarz, c. k. dostawca nadworny

Lwów, Kazimierzowska 26

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS'A KONRAD'A

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

Wilgoć i grzyb

usunie każdy sam moim patent. sposobem. W robotach wykonanych **od 10 lat nigdzie nie powrócił** grzyb ani wilgoć.

Przesyłka próbna 6 kor.

FR. MOSSOCZY

Fabryka „Glazuryny“ Lwów Hetmańska 12. 10606

SALO MOHR

Lwów, ulica Sykstuska l. 15. (dom secesyjny).

Fabryczny skład Rowerów i Gramofonów. — 10.000 płyt z aniołkiem, podwójnych do wyboru. 8907 **Ilustrowany cennik i spis płyt franco. Ceny fabryczne.**

Przybory do krawieczyzny

podszewki, watelinę, taśmy, guziki fantazyjne, aksamity, koronki, poleca najtaniej

Ferdynand GÜTTLER

ulica Halicka liczba 20.

10418

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Proszę się nie dać oszukać!

Prawdziwe GRAFOFONY amerykańskie są tylko z marką 9399

„Columbia“

Wszystkie inne to imitacya bez wartości. — Zastępca na Galicyę

Jakób Kahane, Lwów, ul. Sykstuska 12

Największy wybór Grafofonów i płyt. Cenniki i spisy wszelkich gatunków płyt wysyłam odwrotnie. — Mam też oryg. Gramofony z marką „Aniołkiem piszącym“ zawsze na składzie.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe"; nabywać je można we wszystkich biurach dziennikarzy i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezwarunkowo nie będą umieszczone.

Administracya „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Trzech uczniów szkół średnich za opłatą po 110 k. miesięcznie przyjmie pensyonat Sapiehy 35. 10710

Kurs do egzaminu wydziałowego grupa II i III, oraz prywatne **przygotowania do matury** nauczycielskiej. Zakład Olgi Filippi, ulica Zimorowicza 3. 10772

Od dnia 28 września nauka języka niemieckiego, konwersacyi i literatury odbywa się przy ul. Długosza 29. Franciszek Konrad. 10943

Literacko wykształcona wiedenka średniego wieku, ofiaruje się do towarzystwa na całe lub pół dnia, przyjmuje też lekcye konwersacyi niemieckiej. „Josefina". Ochronek 11a parter na lewo. 10982

Nauczycielka wychowawczyni, z półn. Niemiec,— poszukuje stałej posady ewentualnie lekcyi niemieckiego i fortepianu do dzieci. Zgł. „Breslau" do Admin. Słowa. 10959

Słuchaczki Uniwersytetu — znajdą pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia w Administracyi Słowa Polskiego pod J. B. lub u portyera Uniwersytetu. 10783

English Teacher gwes lessons. Also conversation,— Sykstuska 8, I floor gallery. 10860

Nauczycielka muzyki poszukuje posady na wsi w domu polskim za mieszkanie i wygodne życie. Związek nauczycielek Klonowicza 7. 10880

Seminaryum nauczycielskie Olgi FILIPPI, Lwów, Zimorowicza 3. 10053

Przygotuję do egzaminu sądowego szybko i pewnie. Zgłoszenia „PRAWO" Administracya Słowa. 10833

Pomieszczenia przy rodzinie niemieckiej z całem utrzymaniem dla stud. uniwersytetu poszukuję. Zgłoszenia pod „Marceli" do Administr. 11020

Na mandolinie wyucza grać znakomicie za o względnie 4 tygodnie Lola Eitelberg Sykstuska 29. 11045

Nauczycielka izraelitka poszukuje posady. Początki francuskiego i muzyka. Przemyśl poste rest. „Praca". 11036

Parisienne médailles de la Sorbonne, (sachant aussi anglais, allemand, bonne musicienne) cherche leçons en ville ou chez elle. Adr.: J. L. 25 Administration de Słowo. 11035

Uczeń VII kl. gimn. sumienny i energiczny poszukuje lekcyi za wikt i stancyę w miejscu lub jakiegokolwiekbądź zajęcia na wsi. Zgłoszenie w Administracyi Słowa Polskiego pod „Sumienny". 11019

Posady poszukiwane

Właściciel realności przyjmie w zarząd kamienicę za kaucyą. Zgłoszenia fach pocztowy 18. 10612

Przyjmuję białą bieliznę do szycia i haftu. Bednarska, Łuczaków 23. 10949

Od 500 do 1000 K ofiaruję za wyrobienie posady. — Zgłosz. pod „L. W." główna poczta. 11012

POMOCNIK gospodarski

Czech, kawaler 26-letni, mówiący po polsku, absolwent średniej szkoły rolniczej poszukuje posady od 15 paźdz. Łaskawe oferty nadsyłać do Adm. „Słowa" pod adr. „Sumienny". 10953

Osoba wolna w średnim wieku znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem poszukuje zajęcia u księdza lub u starszego pana. Zgł. pod adr. „W. Z." l. 26 a św. Zofii. 11009

Posady zaofiarowane

Agentów za prowizyą poszukuje Kasa posagowa „Aurora" Lwów, Podwale 7. 10866

Posada dla inteligentnej biednej panny niżej 30 lat do objęcia. Zgłoszenia T. T. Kańczuga. 10979

Kancelarya adwokata dra Wilhelma Gangberga w Przemyślu poszukuje rutynowanego koncypienta. 10980

Kuchenkę i sześć guldenów tygodniowo za posługę i wiktowanie jednej osoby dam kobiecie wiekowej, mającej najwyżej dwoje starszych dzieci. Wiadomość ulica Bema 20, parter na lewo, drzwi 8, między godz. 1—2 popoł. 10879

Dobrze polecony magister znajdzie stałą posadę w aptece w Delatynie. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. Rudolf Kuhl, aptekarz w Delatynie. 10972

Potrzebny zaraz zarządca kawaler z dłuższą praktyką gospodarną. Odpisy świadectw nadesłać pod adresem: Obszar dworski Zdzarzec p. Radomyśl wielki. 11022

2 funkcyonaryuszy biurowo-rachunkowych rutynowanych poszukuje większa instytucya. Zgłoszenia pod „Rutynista" do Adm. Słowa Polsk. 11021

Artykuły spożywcze

Winogrona delikatesowe polecam w najlepszym gatunku za 3 kor. 50 hal. — 5 kg. koszyk pocztowy franko za zaliczką. — **Jandszky Gyula, Nyiregyhaza, Węgry.** 9618

Do handlu Starego Wohla nadszedł świeży transport herbaty. Zbiór majowy znakomitej dobroci. 9710

Najlepsze obiady wydaję do menażek lub przyjmuję u siebie. Zielona 6. 11007

Kupno i sprzedaż

Cebulki hyacentowe, tulipanowe, krokusowe i narcyzowe wysyła po jaknajniższej cenie Antoni Klimowicz, Lwów Kulturę załączam. 10795

Drzewka owocowe w jesieni r. b. sprzedaje **krajowy Zakład sadowniczy** w Zaleszczykach. Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco. 10809

Wanny prawdziwe cynkowe parnie i wanny nasiadowe po 6 złr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 10468

W Państwie Krzywe JWPana Michała hrabiego Baworowskiego są na sprzedaż następujące konie pół krwi angielskiej: para zaprzężnych gniadych 168 cent (klacz i wałach) i klacz wierzchowa gniada 169 cent. — w piątym roku; ogier karo-gniady 176 cm. i ogier kasztan 172 cm. — w czwartym roku. Zgłoszenia do Zarządu stada w Krzywem poczta Skałat. 10945

Sztalugi używane są do nabycia u stolarza Rygla, — Chorążczyzna 13. 10874

Siana bardzo dobrego kilkaset centnarów tuż przy samym Lwowie po 8 K sprzeda. Administr. Dzierżawy Rożniatów. 11016

Fortepian krótki machoniowy najmodniejszy również pianino przegrane tanio sprzedam Rynek 8. Wojnarowi z. 11014

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych — najtańsza droguerya Menkesa, Lwów, ul. Kazimierzowska 19, róg Rzeźnickiej. 10762

JOZEF SCHUSTER

przeniósł

swój znany skład i pracownię kołder i materaców z ul. Kopernika na ul. 3 Maja l. 5 pod firmą Schuster i Toczyski. Pozostałe kołdry i materace sprzedajemy po cenach znacznie zniżonych przeto polecamy kołdry po kor. 4, 7, 10, 12, 14, 16, jedwabne atłasowe od kor. 22, 25, 30. 40 i wyżej. Materace czysto włosienne od kor. 25, 30, 35, 40 do k. 70 za 3 poduszki. Łóżka uniwersale po kor. 24, 33, 38, 40. — Łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne od najtańszych. — Kompletne sypialnie, jadalnie, salony itd. Na ul. Kopernika nie mamy żadnej pracowni i prosimy adresować tylko

ul. 3-go Maja liczba 5

Józef Schuster
i Kazimierz Toczyski.

10469

Wozy wielkich typów i uprzęże

używane pierwszoklasowe wszelkiego rodzaju tanio do nabycia w wielkim składzie Karola Fischera, Wiedeń II., Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 7511

Interesy handlowe

Kapitalistów dla pewnych pieniężnych interesów również hipotecznych, poszukuję. Zgłoszenia fach pocztowy 18. 10614

10—20000 na II miejsce realności lwowskich kredytu budowlanego, oraz pożyczek na dożywocia udziela „Sors" restante Lwów. 10934

Poszukuję dzierżawę folwarku od 300 do 400 morgów dobrej ziemi. Łaskawe zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Józef Komberec, Maruszko poczta Kutkorz. 10946

2000 koron czystego dochodu rocznego zabezpieczy pod gwarancyą. 20.000 koron wkładka. 3000 k. pewnego dochodu za włożeniem 40.000 kor. celem rozpowszechnienia patentu. Kapitały do 3600 kor. mogą być od 10 do 12 proc. oprocentowane.

Bliższe wiadomości udziela Doroteum przy u. Szajnochy (róg Sykstuskiej), 10767

Nieruchomości

Kamienicę ul. Szumlańskiego rentująca się, także dla restauratorów, tanio sprzedam. Wiadomość: Krasickich l. 14, drzwi 2, parter. 10613

Rzadka sposobność dla pp. Emerytów.

Willa murowana o 6 ubikacyach z oficyną o 2 pokojach, przedpokoju i kuchni, z ogrodem warzywnym i owocowym, objętości około 1 morga w miasteczku Galicyi zachodniej, pół godziny bitą drogą od handlowego dużego miasta i kolei oddalonego, w okolicy taniej i zdrowej z powodu wyjazdu z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Gotówka potrzebna 5 do 7 tysięcy złr. Wiadomości udzieli apteka Wincentego Grabowskiego w Krakowie. 10921

Folwark 330 morgów jest do zamiany na kamienicę. — **Dzierżawa** 200 morgów z inwentarzami i krestencyą jest zaraz do wzięcia. **Tysięcy** kilkanaście jest do wypożyczenia na hipotekę. Biuro konc. Europejskie pl. Dąbrowskiego 1, 11038

Mieszkania i sklepy

Zaraz do wynajęcia: Mieszkanie złożone z 5 pokoi (3 wielkie) przedpokoju, łazienki i kuchni. Urządzenie elektryczne wraz ze świecznikami. — Dwa pokoje względnie pokój i kuchnia. Wiadomość Sykstuska 43 u dozorcy. 10623

6 i 5 pokoi, z kuchnią, przedpokojem, łazienkami i 4 pokoje z kuchnią, przedpokojem i przynależytościami do najęcia. Żulińskiego 6. 10854

Poszukuje się mieszkania 6 do 7 pokoi z przynależnościami, zaraz lub od 1 listopada. Do wynajęcia willa murowana w Brzuchowicach, z umeblowaniem lub bez, piece kaflowe, stajnia, wozownia, oficyna, 10 pokoi lub mniej. Oferty i zgłoszenia pod literami „M. R." poste restante Lwów. 10718

Pokój umeblowany z całkowitem utrzymaniem zaraz do wynajęcia, cena umiarkowana. Stryjska 12c I piętro. 10842

Mieszkania 3, 4, 5, 6. 7, 8, pokojowe i apartamenty kawalerskie z komfortem do wynajęcia, ul. Turecka 4 10947

4 pokoje z kuchnią 40 złr. od 15 października ul. Mała 4 za kościołem św. Antoniego do wynajęcia. 10999

Dla Panów Akademików z domów obywatelskich pokoje wraz z całem utrzymaniem w **Pensionie Palatyn, Gołębia 12,** blizko Uniwersytetu. 10952

Wspaniałe mieszkanie 10 pokoi, 2 kuchnie z przynależytościami albo 2 mieszkania po 5 pokoi z przynależytościami. Również stajnia, wozownia, ogród w willi ul. Dwernickiego 12. 10929

Ładne 4 pokoje, nyża i kuchnia, łazienka, spiżarka od 1 października do wynajęcia Supińskiego 6 a, II p. 10989

4 pokoje, kuchnia, łazienka. Św. Józefa 7 zaraz do wynajęcia. 11010

Zaraz do wynajęcia 2 duże frontowe pokoje z kuchnią całkiem odnowione w parterze ul. Klonowicza 14. — — 1 duży pokój frontowy i kuchnia w suterenach, także na warsztat ul. św. Antoniego 3. 11050

PENSION PODOLE

Kraków, Loretańska 4

Pokoje z komfortem. Kuchnia wykwintna. Elektryczność. Łazienki. 10430

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Za 180 ct. przerabiam kołdry, materace i wkładki sprężynowe. Pracownia pościeli Kopernika 5. 9581

Meble do przechowania — przyjmuje Fobus Rosenman, Lwów, Hotel Belle Vue. 8283

Emeryt, zamieszkały latem i zimą w Jaremczu (miejsce klimatyczne zdrowe) poszukuje osoby lub rodziny do towarzyskiego pożycia. Dom prowadzony wspólnym zarządem, koszta miesięczne od 50—70 K od osoby. Osobiście lub pisemnie o bliższe wyjaśnienia proszę się zgłosić. Czaykowski w hotelu Hanusa Jaremcze. 11011

SŁAWNA

przez swoje własności przeciwkaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

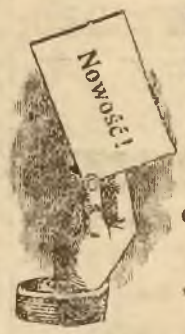

Tanio

i dobrą porcelanę, szkło, chińskie srebra „Christofle" poleca

Kazimierz Lewicki

Lwów, pl. Maryacki 10

Także na spłaty miesięczne.

SERWIS porcelanowy stołowy biały na 6 osób tylko złr. 5·20, dekorowany w kwiaty złr. 6·50. 10096

SERWIS szklany na 6 osób, gładki, tylko złr. 1·90, z paskiem złr. 2·25.

SERWIS do herbaty 2·60 złr.

Wzory na żądanie wysyłam.

Gramophon „LORD"

NOWOŚĆ bez konkurencyi

Koron 120

PŁYTY na dwie strony k. 4·50 i 6. — Sprzedaż za gotówkę i na raty. 10158

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

— Kraków, Rynek 18 —

— poleca — swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w haftie. Żądajcie cenników — 4921

Magazyn i pracownia futer

Braci Lubelskich

Lwów, ul. Wałowa 3

polecają na sezon zimowy swój obficie zaopatrzony **magazyn futer** tak w skóry futrzane, jakoteż **gotowe futra damskie i męskie.**

Wielki wybór boa, zarękawków, czapek i wiele innych rzeczy w zakres kuśnierstwa wchodzących.

Również przyjmujemy stare futra i przerabiamy takowe na nowe fasony, licząc wszystko po możliwie **jak najtańszych cenach.** 10975

Cenniki ilustrowane na żądanie.

Los komunalny m. Wiednia jeden z najlepszych losów polecamy obecnie specyalnie ze względu na nizki kurs. Cena aż do odwołania K 600— w ratach po 20 kor. Pierwsza rata 20 K stempel i podatek 6 K, oraz ubezpieczenie 5 K 50 h., razem 31 K 50 h. Dalsze raty po 20 K. — Ciągnienie już 1 listopada. — Do ciągnienia 15 listopada polecamy **3 proc. losy kred. I em.** na raty po 12 K za 350 K (mniej kupony K 15) za K 335 —. Pierwsza rata zpn. 15 K, dalsze po 12 K. Promesy na te losy po 5 K łącznie z stemplem i przesyłką. „Gazeta handlowa" wychodzi naszym nakładem dwa razy w miesiącu.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Biuro dzienników i ogłoszeń K. Buchstaba, Lwów, Karola Ludwika 21, Nr. tel. 127

przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki i czasopisma po cenach redakcyjnych z dostawą do domu lub przesyłką pocztową — — oraz uskutecznia do wszystkich istniejących pism 10994 ogłoszenia i reklamy po cenach redakcyjnych z odpowiednim — — — — opustem.

Przyjemne i suche palanie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione!

Fajki z drzewa Bruyéra.

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyéra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyera cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i rurką z jedwabiu, około 21 cm. długa kor. 1·50. Ta sama fajka, jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyera k. 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleźć można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie. Do nabycia przez

HANNS KONRAD

ces. król. nadworny dostawca

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 634 (Czechy).

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustrowanego polskiego katalogu z przeszło tysiąc odbitkami darmo i opłatnie. 7560

— MAGAZYN —

„a la ville de Paris“

Gabryela Starka

Lwów, pl. Maryacki 11

po powiększeniu lokalu

zaopatrzony został obficie

we wszystkie nowości na sezon obecny.

10942

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową Fabrykę chemiczno-kosmetyczną

Jana Ihnatowicza we Lwowie

odszczególnioną 15 medalami zasługi

ul. Sykstuska 25 i Hetmańska 16. — w Krakowie: Sukiennice 20. w Przemyślu: Mickiewicza 11. — w Stanisławowie: Sapieżyńska.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K. 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K. 1·40, większe po K. 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 korony.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółtobrunatne plamy Cena 1 kor. 20 hal.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu *Kremem roślinnym*. Słoik kor. 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon k. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 k.

Antillentilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 korony.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 kor.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie włosów do porostu pobudza. Cały flakon 6 kor., pół flakonu koron 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 kor.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 korony, gąbeczka 20 hal.

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 kor.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 hal i kor. 1.20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego k. 1·60, większego 3 k.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. — Cena 2 korony.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy krem ogórkowy 1 k.
Prawdziwy puder ogórkowy 1 k.
Prawdziwe mydło ogórkowe 1 k.

do wydelikacania i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 20 h. do 10 kor.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destylow., flak. od 30 h. do 10 k.

Dachówkę

glinianą ciągnioną albo tłoczoną znakomitej jakości, oraz reczki dreniowe dostarcza ZARAZ całymi wagonami do każdej stacyi

Samuel Fett

W RZESZOWIE. 10757

— Cenniki i wzory darmo i opłatnie. —

GORSETY BRUKSELSKIE

słynnej fabryki Manufactures, Royales de P. D. w Brukseli.

— Najnowsze fasony —

„DROIT DEVANT“

poleca 10417

Ferdynand Güttler

Lwów — Halicka 20.

RYDZE

marynowane Ia w słoikach szklanych za słoik kor. 5. IIa w baryłkach kor. 4.— Kiszone kor. 3·80·— Kompot gogodzowy koron 6·— wszystko za paczkę $4^1/_3$—5 kg. franko pocztą za zaliczką. Grzybki suszone, prawdziwe karpackie za kilo loko tu kor. 7—8.

poleca

KELLNERA

dom wysyłkowy produktów krajowych w Kosowie.

7426

Bank Zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 12

5 1/2 płaci od wkładek oszczędn. **procent od sta**

już od dnia złożenia gotówki liczony i opłaca sam podatek rentowy.

Dyrekcya.

8639

Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmana

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

Najlepsze buziki

Marka zapisana 7557

„Adler—Roskopf—Alarm“

Do nabycia tylko od mej firmy.

Za 3 lata gwaran. na piśmie. Za nieodp. zwrot pieniędzy.

z 1 dzwonkiem, anker stalowy i odstawiacz K 3·80
z tarczą w nocy świec. K 4·20
z 2 dzwonkami, anker stalowy i odstawiacz K 4·40
z tarczą w nocy świec. K 4·80
Budzik konkurencyjny K 2·90
z tarczą świec. w nocy K 3·30
3 lata gwarancyi na piśmie. Za nieodpow. zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

I fabryka zegarków w Brüx
HANNS KONRAD
c. k. nadw. dost. w Brüx Nr. 630
Gł. katalog z 300 ilustr. gr. i fr.

ALFRED FRÄNKEL

Towarzystwo komandytowe

— sprzedajemy —

wyroby najznaczniejszych fabryk obuwia w monarchii bez pośredników wyłącznie w naszych własnych filiach wprost publiczności po cenach najściślej stałych i bezkonkurencyjnie nizkich.

Kamasze męskie skórzane do sznurowania wygodne, trwałe, czarne **zł. 3·75**

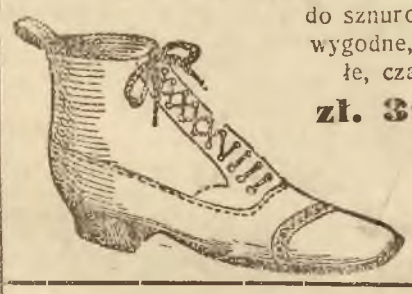

Kamasze męskie skórzane obkład. i gładkie doskonałe na wszelkie trudy czarne **zł. 3·50**

Buciki damskie doskonałe do zapinania na guziki i sznurowania żółte **zł. 2·50**

3315

Buciki damskie z gumami z czarnej skórki, wygodne i trwałe **zł. 3·—**

Męskie buciki amerykańskie żółte i czarne zł. 7·50.

Eleganckie damskie do sznurowania i zapinania ze skóry szewro fason „Comptes“ para **złr. 5·—.**

Eleganckie damskie buciki sznurowane ze skóry Boks para złr. 4·25.

Bardzo dobre damskie buciki do sznurowania para złr. 3·25.

Wielki wybór prawdziwych rosyjskich kaloszy.

Nasze nizkie ceny wzbudzają podziw!

Eleganckie damsk. pantofelki **salonowe od zł. 1·50**

Eleganckie **buciki męskie** z gumą ze skóry Boks para złr. 4·60.

We Lwowie — tylko — **6 Hetmańska 6**

Eleganckie **buciki męskie** sznurowane ze skóry Boks para zł. 4·75.

Niezwykła trwałość. — Doskonale przystający kształt!

Prawdziwe buciki światowe Goodyear, uznane za najlepsze obuwie teraźniejszości.

BROŃ do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcyi (bez wydrążeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning“, 3701 amerykańskie karabiny repetierowe teszyngi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhl i Lieitich pod dogodnymi

miesięcznemi spłatami.

Najwyższa gwarancya za wykonanie i pewność strzału. Dostawa ocłona. Cennik broni 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec. niezwłocz. **Bial & Freund, w Wrocławiu, II.**

Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina“

— LWÓW, Pasaż Hausmana —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą bryklą.

Zamówienia uskutecznia się w ciągu 24 godzin.

0778

FORTEPIANY!

Największy wybór, najdogodniejsze warunki i najprzystępniejsze ceny w składzie — JANA ŚLIWIŃSKIEGO — Lwów, ul. Kopernika 16.

10792

Nakładem spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.